Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Wyd. A

Cena 15 groszy

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III Rzeszów, sobota 29, niedziela 30 września 1951 Nr 258 (722)

Depesza Komunistycznej Partii Indii do Mao Tse-tunga

PEKIN. Jak donosi agencja Nowych Chin, sekretarz Biura Politycznego Komunistycznej Partii Indii — Ghorz Adżoi skierował do przewodniczącego Mao Tse-tunga depeszę powitalną z okazji przypadającej 1 października drugiej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Depesza stwierdza, że dzień ten będzie radosnym świętem nie tylko dla Chin, lecz także dla wszystkich innych narodów, a szczególnie dla narodów Azji. Ogromne sukcesy narodu chińskiego są bodźcem dla wszystkich narodów Azji do podwojenia swych wysiłków w walce o wyzwolenie narodowe i demokrację.

„Komunistyczna Partia Indii — stwierdza depesza — przesyła gorące pozdrowienia narodowi chińskiemu i osobiście Wam z okazji tego wielkiego święta Chin Ludowych".

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. Prezydent RP mianował ob. dr Bohdana Bednarskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Zdrowia.

Cenne zobowiązania produkcyjne w całym kraju podejmują robotnicy rolni

WARSZAWA. W ostatnich dniach nastąpiła pewna poprawa warunków atmosferycznych dla prac polowych. W niektórych województwach spadły deszcze, co wpłynęło na przyspieszenie prac siewnych, a nawet umożliwiło ukończenie zasiewów licznym PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym.

Pierwsze w kraju, całkowicie zakończyły zasiewy zbóż ozimych wszystkie państwowe gospodarstwa rolne okręgu olsztyńskiego.

Spośród spółdzielni produkcyjnych o zakończeniu zasiewów zameldowały w tych dniach wszystkie spółdzielnie produkcyjne woj. krakowskiego, a także spółdzielnia w Charzewie, pow. gnieźnieńskiego, spółdzielnie Wodzierady w pow. łaskim i Wilkowice w pow. rawsko-mazowieckim, spółdzielnie produkcyjne w Lubiatowie i Głupicach w pow. piotrkowskim oraz większość gospodarstw zespołowych woj. olsztyńskiego.

Polepszenie warunków atmosferycznych oraz przykład PGR i spółdzielni produkcyjnych wpływają na coraz lepszy przebieg kampanii siewnej w gospodarstwach indywidualnych. W woj. poznańskim np. chłopi zasiali prawie połowę planowanego obszaru ozimin. Do usprawnienia kampanii siewnej w tym województwie przyczyniło się powszechne stosowanie siewników z państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych.

Jednocześnie z meldunkami o postępach kampanii siewnej, napływają w dalszym ciągu meldunki o podejmowaniu przez chłopów licznych zobowiązań produkcyjnych, które mają na celu usprawnienie siewów i podniesienie wydajności plonów. Do współzawodnictwa o podniesienie wydajności z ha przystąpili chłopi 1,500 gromad woj. łódzkiego. Cenne zobowiązania podjęli m. inn. chłopi z gromady Krzyżanówek, którzy postanowili zwiększyć plony żyta o 1,5 q, a pszenicy i jęczmienia o 2 q z ha.

Ogólnopolska narada stalowników

Wszystkie swe wysiłki mobilizują technicy i robotnicy ciężkiego przemysłu dla podniesienia wydajności pracy i wykonania planu

KATOWICE. Czołowi przodownicy pracy stalowni, aktywiści związkowi i partyjni, inżynierowie i technicy, kierujący pracą pieców martenowskich, omówili na wielkiej naradzie w Chorzowie wyniki pracy stalowni w ubiegłych miesiącach i ustalili środki zmierzające do wzmożenia wydajności pracy w końcowej fazie bitwy o realizację planu produkcji na drugi rok planu 6-letniego.

W naradzie uczestniczyli: minister przemysłu ciężkiego Julian Tokarski, wiceminister Kiejstut Żemajtis, dyr. gen. CZPH inż. Borejdo oraz przedstawiciel Komitetu Centralnego PZPR, kierownik wydziału przemysłu ciężkiego — Łapot, przedstawiciel KW PZPR w Katowicach oraz delegaci Centralnej Rady Związków Zawodowych i Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników.

Mówiąc o zadaniach stalowników minister przemysłu ciężkiego Julian Tokarski podkreślił znaczenie wzrostu tempa wytwórczości stali.

Wykonanie zadań produkcyjnych naszych stalowni zapewnić może jedynie rytmiczne, systematyczne wypełnianie planów dziennych i okresowych oraz pełne wykorzystanie oddawanych do ruchu nowowybudowanych pieców i urządzeń.

Zadania IV kwartału roku bieżącego — podkreślił minister Tokarski — wymagają pełnej mobilizacji załóg i całkowitego wykorzystania możliwości technicznych zakładów w celu zapewnienia realizacji planów dziennych i miesięcznych w stalowniach.

W czasie dyskusji uczestnicy narady wysunęli szereg krytycznych uwag pod adresem niektórych stalowni. Uwagi te dotyczą wadliwej organizacji pracy, co niejednokrotnie powoduje pewne przedłużanie się średniego czasu wytopów. Zwrócono również uwagę na brak planowości w przeprowadzaniu remontów pieców martenowskich.

Przemawiając w dyskusji wiceminister przemysłu ciężkiego Żemajtis zapowiedział opracowanie instrukcji technologicznych, które ułatwią pracę załogom pieców martenowskich oraz utworzenie w stalowniach brygad remontowych, które przeprowadzać będą naprawy pieców martenowskich, przy współudziale załóg piecowych i pod nadzorem pierwszych wytapiaczy.

Na zakończenie narady uchwalono rezolucję, w której czytamy m. inn.

„Ogólnopolska narada stalowników — dając wyraz zrozumienia znaczenia produkcji stali dla budowy niewzruszonych fundamentów socjalizmu i dobrobytu mas pracujących naszego kraju — wzywa ogół techników i robotników stalowni do zmobilizowania wszystkich wysiłków w celu podniesienia wydajności pracy i zwycięskiego wykonania planu produkcyjnego na IV kwartał roku bież. i planu rocznego".

Powrót delegacji polskiej z konferencji w San Francisco

WARSZAWA. W dniu 28 bm. powróciła do Warszawy delegacja polska, która brała udział w konferencji w San Francisco w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, z przewodniczącym delegacji wiceministrem spraw zagranicznych Stefanem Wierbłowskim na czele.

Powracającą delegację witali na lotnisku: minister spraw zagranicznych dr Stanisław Skrzeszewski, dyrektor gabinetu prezesa Rady Ministrów mgr. Antoni Adamowicz oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

*

DELEGACJA NRD PRZYBYŁA DO PEKINU

PEKIN. Agencja Nowych Chin podaje, że do Pekinu przybyła delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która prowadzić będzie rozmowy w sprawie zawarcia umowy o współpracy kulturalnej między Chińską Republiką Ludową a NRD.

Rozpoczęły się próby potężnego turbozespołu w Dychowie

ZIELONA GÓRA. Już niewiele dni dzieli załogę Dychowa od uroczystej chwili, gdy ujarzmione przez człowieka wody leniwie płynącej rzeki, ujęte w betonowy kanał, oddadzą swą energię w służbie naszej dynamicznie rosnącej gospodarki narodowej.

W Dychowie rozpoczęły się już próby olbrzymiego turbozespołu. W olbrzymiej siłowni, w szybie turbiny, na „zamku wodnym" specjaliści polscy i radzieccy jeszcze raz pieczołowicie badają wszystkie urządzenia i aparaturę, sprawdzają każdą śrubkę, czuwają przy skomplikowanej aparaturze.

Kilka dni trwać będą ostatnie prace kontrolne przy turbozespole, na rozdzielni i „zamku wodnym", ażeby wszystkie urządzenia tej największej w Polsce siłowni wodnej były w pełni gotowe do uruchomienia.

Uwaga wykładowcy kursów partyjnych II stopnia

Nadana w piątek, 28 września br. audycja radiowa, zawierająca wskazówki, jak prowadzić zajęcia na kursach, powtórzona będzie w niedzielę, dnia 30 września br. o godzinie 13,15 w programie drugim.

Wydział Szkolenia Partyjnego KC PZPR.

Cały naród radziecki składa podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju

MOSKWA. Cały naród radziecki składa podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami.

Apel ludzi dobrej woli dotarł do najbardziej odległych zakątków radzieckiej Syberii, do wielkich miast przemysłowych, osiedli robotniczych i wsi. Setki tysięcy sybirskich kołchoźników, pracowników sowchozów, drwali i rybaków złożyło już swe podpisy pod tym historycznym dokumentem. Młody kołchoźnik syberyjski, bohater pracy socjalistycznej, traktorzysta — Sergiej Huronko, składając podpis pod apelem Światowej Rady Pokoju powiedział:

„Nie jest to pierwszy podpis świadczący o moim umiłowaniu pokoju. Pierwszy podpis złożyłem pod apelem Sztokholmskim.

Kierując się wskazaniem Stalina, narody świata ujmą sprawę pokoju w swe ręce. Nie dyplomaci, lecz same narody podpisują obecnie historyczne dokumenty, decydujące o losach świata. Ufnie spoglądamy w przyszłość. Pochłonięci twórczą, pokojową pracą, podnosząc swój dobrobyt, wzmagając potęgę ojczyzny, przygotowujemy naszą ziemię pod plony przyszłego roku i pragniemy, aby były to plony pokoju".

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS, przewodniczący Komitetu Obrońców Pokoju Estońskiej SRR, przewodniczący Estońskiej Akademii Nauk — John Eichweld powiedział:

„Z całej republiki napływają meldunki o ogromnej jednomyślności, z jaką naród estoński podpisuje apel Światowej Rady Pokoju. Składanie podpisów przekształca się w manifestację mas pracujących Estońskiej SRR na rzecz pokoju. Załogi fabryk, zakładów przemysłowych i kopalń meldują o nowych sukcesach produkcyjnych, osiągniętych podczas pełnienia stachanowskich Wart Pokoju."

Uchwała belgijskiego zjazdu obrońców pokoju

BRUKSELA. Krajowy Zjazd Obrońców Pokoju w Belgii przyjął szereg uchwał i rezolucji.

W jednej z rezolucji zjazd podkreśla wzrastające niebezpieczeństwo nowej wojny światowej i stwierdza, że Belgia została wciągnięta do wyścigu zbrojeń, a jej terytorium przekształcane jest w bazę wojskową. Wzrastające wydatki na cele wojenne rujnują gospodarkę kraju.

Aby zapobiec nowej wojnie — głosi rezolucja — rządy pięciu wielkich mocarstw powinny zawrzeć Pakt Pokoju.

Rezolucja domaga się przywrócenia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych, przestrzegania postanowień karty ONZ oraz przyjęcia Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ.

Zaniepokojony charakterem ostatnich konferencji międzynarodowych w sprawie Niemiec — stwierdza uchwała — zjazd wzywa rządy narodów, które najbardziej przyczyniły się do odniesienia zwycięstwa nad hitleryzmem, do natychmiastowego wznowienia przerwanych w Paryżu rokowań w celu uregulowania zagadnienia niemieckiego w duchu porozumienia i pokoju.

Zjazd powziął również rezolucję, domagającą się położenia kresu wojnie w Korei i ustanowienia normalnych stosunków gospodarczych między wszystkimi krajami.

Ofiarna praca robotników fabryki samochodów ciężarowych na Żeraniu

WARSZAWA. Troska o terminowe wykonanie prac związanych z uruchomieniem fabryki samochodów osobowych na Żeraniu towarzyszy pracy całej bez wyjątku załogi. Ostatnio trzeba było jak najszybciej zmontować kilkadziesiąt kominów wyciągowych do wentylacji kabin lakierniczych. Praca nie była łatwa, gdyż wymagała wybicia w staloceramicznych dachach kilkudziesięciu otworów o średnicy ponad 1 m, wmontowania kominów, oszalowania ich i zabetonowania. Plan przewidywał wykonanie tych robót w czasie około 3 tygodni. Ochotnicze brygady, które zgłosiły się do pracy postanowiły oddać kominy przed nastaniem pory deszczowej. Montaż wraz z oszalowaniem i betonowaniem wykonano w rekordowo krótkim czasie w ciągu zaledwie 10 dni. Przy podciąganiu i montowaniu kominów wyróżniła się ochotnicza brygada elektryków Jana Rutkowskiego. W tym samym czasie brygada cieśli Malczyka i Bubżyka oszalowała kominy, a zespół betoniarski Puławskiego i Groczkowskiego zabetonował otwory.

W pracach tych wyróżniła się szczególnie ochotnicza brygada szoferska Aleksandra Kozła.

Dziś „Nowiny Tygodnia"

Walka o pokój w Anglii

LONDYN. Jak podaje dziennik „Daily Worker", na zebraniu związku zawodowego robotników budowy maszyn w Southhole (okręg Middlessex), na którym obecnych było ponad dwa tysiące osób uchwalono rezolucję wzywającą Partię Pracy, aby głównym hasłem kampanii przedwyborczej było żądanie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Wzmaga się walka o oszczędność węgla

WARSZAWA. Inżynierowie i technicy, zrzeszeni w Stowarzyszeniach Branżowych Naczelnej Organizacji Technicznej przystąpili do szerokiej akcji mającej na celu popularyzację metod zmierzających do oszczędności węgla.

W związku z tym wszystkie oddziały NOT i stowarzyszenia branżowe organizują narady z udziałem personelu technicznego zakładów przemysłowych, racjonalizatorów i przodujących palaczy. Narady takie odbyły się już we Wrocławiu, w Opolu, Lublinie, Wałbrzychu, Katowicach i innych miejscowościach.

Na naradzie w Opolu obecnych było blisko 300 palaczy, inżynierów i pracowników oddziałów cieplnych zakładów przemysłowych. Po referacie na temat walki ze stratami ciepła w kotłowniach, wywiązała się dyskusja, podczas której poszczególne zespoły kotłowni zgłosiły szereg cennych zobowiązań. M. in. poważne obniżenie zużycia węgla przyniesie zobowiązanie załogi fabryki papieru w Rudawie. Załoga postanowiła oszczędzać miesięcznie od 300 do 350 ton węgla przez planowe oczyszczanie kotłów z osadu, usuwanie nieszczelności w rurociągach i zsynchronizowanie pracy maszyn w siłowniach.

W czasie narady zwrócono również uwagę na konieczność racjonalnego składowania węgla.

Przygotowania do obchodu Tygodnia LPŻ

POZNAŃ. W ramach przygotowań do obchodu Tygodnia Ligi Przyjaciół Żołnierza, w przededniu 8 rocznicy wiekopomnej bitwy pod Lenino, nastąpiło w Poznaniu, dnia 25 bm. otwarcie Centralnego Ośrodka Szkoleniowego i pierwszego kursu szkolenia wojskowego Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Na uroczystość przybyli z ramienia Zarządu Głównego LPŻ prezes Zarządu Głównego min. Stefan Matuszewski i kier. działu szkoleniowego ppłk. Michał Olchowski.

Wielka wystawa techniki budownictwa

przeglądem naszych osiągnięć

WARSZAWA. W dniu 29 b m. w Warszawie przy ul. Wawelskiej 2 otwarta zostanie wielka wystawa techniki budowlanej, która zobrazuje dorobek polskiej nauki, przemysłu i racjonalizatorstwa w tej dziedzinie oraz wskaże linie rozwoju budownictwa na dalsze lata.

W przeddzień otwarcia, na konferencji prasowej zapoznano dziennikarzy z tematyką wystawy oraz jej celem. Po konferencji dziennikarze zwiedzili wystawę.

Wystawa zorganizowana została na polu mokotowskim, na terenie Instytutu Techniki Budownictwa. Poszczególne działy obrazują osiągnięcia naszego przemysłu budowlanego. Znajdziemy tu m. in. specjalne działy, poświęcone rozwojowi prefabrykacji, mechanizacji, materiałom budowlanym, racjonalizacji itd.

W przygotowaniu wystawy wzięło udział kilkuset wybitnych fachowców ze wszystkich dziedzin techniki budownictwa. Wystawa ma charakter naukowo - dydaktyczny, jest oparta na pokazie nie tylko modeli i plansz, lecz przede wszystkim obiektów w ich naturalnej wielkości, oraz na pokazie maszyn i sprzętu budowlanego w ruchu.

W wyniku realizacji tej koncepcji na wystawie pokazano m. in. kilka fragmentów hal przemysłowych, wykonanych z tych elementów, z jakich budowane są hale wielkich zakładów. Zobaczymy tu m. in. wykonaną przez naszych inżynierów konstrukcję hali o pokryciu konoidalnym, o wielkiej rozpiętości — 25 m. Niektóre konstrukcje, wybudowane jako doświadczalne poddane zostaną w czasie trwania wystawy badaniom.

Na wystawie po raz pierwszy pokazano zasady opracowywania projektów właściwej organizacji budowy. Pokaz ten polega na przedstawieniu oryginalnych projektów oraz ich realizacji w poszczególnych etapach przy pomocy pomysłowych modeli.

Bogato reprezentowany jest dział „nauka w służbie budownictwa". Wszechstronnie przedstawiono tu metody pracy naukowej i osiągnięte wyniki w poszczególnych dziedzinach budownictwa.

Wszystkie działy wystawy zawierają wyniki osiągnięć racjonalizatorskich w postaci oryginalnych narzędzi, maszyn itd. lub też ich modeli. Jest tu wykonany po raz pierwszy planszowy katalog pomysłów racjonalizatorskich, który ma za zadanie ułatwić ich popularyzację.

Wystawa wzorowana jest na założeniach stałej wystawy budownictwa w Moskwie, która tak wydatnie współdziała we wspaniałym rozwoju i doskonaleniu radzieckiego budownictwa.

Spotkanie fińskich bojowników o pokój z polskimi organizacjami

WARSZAWA. Dnia 28 bm. staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą odbyło się w „Bristolu" spotkanie bawiącej w Polsce grupy przedstawicieli Fińskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Fińskiej oraz fińskich literatów i dziennikarzy z działaczami Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, CRZZ, ZSCh, Ligi Kobiet, Związku Prawników Polskich, Stowarzyszenia Architektów RP i Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Podczas spotkania delegatki fińskich kobiet i przedstawicielki Zarządu Głównego LK dokonały wymiany upominków.

Zmiany w strukturze studiów wyższych

podniosą wydajność szkolenia kadr

WARSZAWA. Dnia 28 bm. wiceminister Szkół Wyższych i Nauki, inż. Henryk Golański w wywiadzie radiowym omówił m. in. zmiany w strukturze studiów wyższych, których celem jest podniesienie wydajności procesu kształcenia kadr fachowców z wyższym wykształceniem i stworzenie możliwie najlepszych warunków rozwoju nauki polskiej.

Wiceminister Golański wskazał, że nowy rok akademicki 1951-52 przyniesie szkolnictwu wyższemu pogłębienie i rozszerzenie prac przy przebudowie przestarzałej struktury studiów wyższych. Zapewni to wykształcenie specjalistów o gruntownej wiedzy fachowej. W oparciu o nową nomenklaturę specjalności przeprowadza się we wszystkich uczelniach ścisłą specjalizację kierunku studiów oraz rejonizację specjalności.

Wiceminister Golański podkreślił, że szczególnie doniosłe znaczenie dla realizacji zadań planu 6-letniego posiada wprowadzona w br., na podstawie specjalnej uchwały Prezydium Rządu nowa struktura studiów geologicznych.

Rozszerzenie bazy surowcowej naszego przemysłu wymaga zbadania i ustalenia bogactw naturalnych Polski. Znajomość ich bowiem, na skutek zaniedbań w zakresie badań geologicznych w okresie rządów kapitalistycznych jest ułamkowa i fragmentaryczna. Stąd wynika potrzeba planowych, metodycznych, na dużą skalę i okres obliczonych, prac geologicznych. Wykonać je mają zarówno istniejące bardzo nielicz ne, jak i nowe kadry specjalistów, które należy wyszkolić.

W nowym roku akademickim po raz pierwszy rozpoczną swą działalność studia II stopnia — magisterskie na uczelniach technicznych, ekonomicznych i rolniczych.

W dziedzinie programowej szczególną rolę odgrywać będą przedmioty ideologiczne, przede wszystkim zasady marksizmu-leninizmu, które po raz pierwszy wprowadzone zostały do programów wszystkich uczelni w ub. roku akademickim. Zeszłoroczne doświadczenia pozwolą usprawnić i pogłębić tok wykładów i ćwiczeń z tych przedmiotów.

Ludność hinduska

domaga się poprawy warunków bytu

PEKIN. Z Indii donoszą o stale pogarszającej się sytuacji materialnej ludności hinduskiej.

W Kalkucie odbyła się demonstracja głodujących, w której wzięło udział ponad 10 tys. osób. Manifestanci nieśli transparenty z napisami: „Żądamy chleba". Policja aresztowała ponad 100 osób.

W przemówieniu wygłoszonym podczas wiecu przedstawiciel wszystkich lewicowych organizacji Kalkuty — Iridib Czandhari podkreślił konieczność jedności mas pracujących w walce o poprawę warunków bytu.

Naród albański z honorem wykona zadanie planu

dla szczęścia i rozkwitu swej ojczyzny

Przemówienie sekretarza generalnego KC Albańskiej Partii Pracy

TIRANA. Na 11 Plenum Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy, które obradowało w tych dniach w Tiranie, przemówienie poświęcone pierwszemu państwowemu planowi 5-letniemu Albanii (1951-1955) wygłosił sekretarz generalny KC Albańskiej Partii Pracy — Enver Hodża.

5-letni plan rozwoju naszej gospodarki narodowej — stwierdził Enver Hodża — jest programem podniesienia dobrobytu naszego narodu, rozwoju naszej gospodarki narodowej, kultury i oświaty. Po raz pierwszy w historii naszego kraju naród nasz buduje gospodarkę narodową w oparciu o planowanie. Stało się to możliwe dzięki temu, że naród albański wyzwolił się spod politycznej i ekonomicznej zależności od krajów imperialistycznych i rodzimych zdrajców — feudałów i burżuazji. Zwycięstwo to osiągnął naród albański pod kierownictwem bohaterskiej partii pracy. Naród albański i partia zawdzięczają wszystkie swe zwycięstwa swemu wyzwolicielowi — Związkowi Radzieckiemu i wielkiemu Stalinowi, ich wielkiej i hojnej pomocy.

W naszym kraju — mówił dalej Enver Hodża — istnieją wszystkie najważniejsze warunki, które — jak uczy nas towarzysz Stalin — niezbędne są dla stworzenia planowej ekonomiki i budowy socjalizmu. Naród nasz korzystał i korzystać będzie zawsze z niezmiernie cennej pomocy Związku Radzieckiego, posiadał i posiadać będzie nadal jak najbardziej gorące poparcie najlepszego przyjaciela naszego narodu — wielkiego Stalina, któremu zawdzięczamy wszystkie nasze zwycięstwa.

Aby pomyślnie zrealizować zadania planu 5-letniego — oświadczył w zakończeniu Enver Hodża — naród nasz pod kierownictwem Albańskiej Partii Pracy musi oddać wszystkie siły realizacji planu, planu szczęśliwej przyszłości najszerszych rzesz ludu pracującego naszego kraju. Zadania są trudne, lecz muszą być wykonane.

Z honorem wywiążemy się z tego trudnego zadania, albowiem jest to konieczne dla szczęścia i rozkwitu naszego narodu, dla obrony wolności i niezawisłości kraju, dla zachowania pokoju na całym świecie.

Wzrasta chaos gospodarczy

w Korei Południowej

PEKIN. Jak donosi dziennik „Japan News", dyrektor oddziału banku południowo - koreańskiego w Tokio — Czun w wywiadzie udzielonym korespondentowi Agencji Associated Press zmuszony był przyznać, że Korea Południowa doprowadzona została przez Amerykanów do kompletnego chaosu gospodarczego. W kraju wzmaga się inflacja.

Według danych z czerwca 1951 roku w Korei Południowej znajdowało się w obiegu 54,700 milionów wonów, obecnie zaś znajduje się już w obiegu 445 milionów wonów, przy czym 60 proc. tej sumy oddano do dyspozycji amerykańskich interwentów jako „pożyczkę". Amerykanie wydatkują pieniądze koreańskie na zakup materiałów, na budowę obiektów wojskowych itp. Mimo, że oficjalny kurs dolara ustanowiony został na 2.500 wonów, Amerykanie pobierają za 1 dolar 6 tys. wonów.

Przemysł Korei Południowej jest całkowicie sparaliżowany. Ceny od chwili wybuchu wojny wzrosły co najmniej dwudziestokrotnie.

Wiadomości z Iranu

PARYŻ. Jak donosi z Teheranu Agencja France Presse, wojska irańskie obsadziły główne obiekty w Abadanie.

Do zatoki Perskiej przybyły jeszcze dwa kontrtorpedowce brytyjskie.

Premier brytyjski Attlee zwrócił się do Trumana z pismem w sprawie konfliktu naftowego w Iranie. Truman przesłał do Attlee odpowiedź, której treść nie jest narazie opublikowana. Równocześnie Truman przesłał pismo do Szacha irańskiego. Prasa donosi, że Truman wzywa do cofnięcia nakazu wysiedlenia z Iranu brytyjskich specjalistów naftowych.

Nieustanne prowokacje

greckich monarcho-faszystów

na granicy albańskiej

TIRANA. Wiceminister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej Prifti, skierował do sekretariatu ONZ pismo z protestem przeciwko 24 wypadkom pogwałcenia granicy albańskiej przez greckie wojska lądowe i lotnictwo w okresie od 1 do 21 września br.

Po przytoczeniu wypadków pogwałcenia granicy albańskiej przez wojska greckich monarcho-faszystów, wiceminister spraw zagranicznych Albanii zwraca uwagę na fakt, że w ostatnim czasie siły zbrojne rządu ateńskiego wzmogły swe prowokacje wobec Albańskiej Republiki Ludowej i systematycznie naruszają albańskie granice lądowe i powietrzne.

W imieniu rządu Albańskiej Republiki Ludowej — stwierdza wiceminister Prifti — zakładam ostry protest przeciwko tej nowej argesywnej działalności dokonywanej rozmyślnie przez siły zbrojne rządu greckiego przeciwko Albańskiej Republice Ludowej i ponownie domagam się, aby ONZ poczyniła niezbędne kroki celem położenia kresu tym agresywnym działaniom władz ateńskich, obliczonym na rozpętanie wojny w interesie amerykańsko-angielskich imperialistów i ich satelitów.

Wiceminister Prifti prosi również o zakomunikowanie tekstu pisma wszystkim członkom ONZ.

Działania wojenne

w Korei

PEKIN. W komunikacie z dnia 28 września, ogłoszonym w Phenianie, dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierały nadal skutecznie na wszystkich frontach zaciekłe ataki nieprzyjaciela, zadając mu wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Na frontach centralnym i wschodnim oddziały armii ludowej w rejonach na południe od Czholwon i Kymphwa oraz na północ od Jangu skutecznie odparły kilka zaciekłych ataków nieprzyjaciela, dokonanych przy pomocy przeszło 100 czołgów, lotnictwa i artylerii w celu przerwania linii obronnych armii ludowej. W toku tych walk zniszczono 17 czołgów i 9 samolotów nieprzyjaciela. 28 września ogniem artylerii przeciwlotniczej armii ludowej i strzelców-niszczycieli samolotów zestrzelono 4 samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w barbarzyńskim bombardowaniu osiedli w rejonie Pheniamu, Wonsanu i Sariwonu.

* * *

NOWA PROPOZYCJA RIDGWAY'A

PARYŻ. Agencja France Presse donosi, że generał Ridgway skierował do generała Kim Irsena i generała Peng Teh-huei'a pismo w którym zaproponował, by przenieść miejsce rokowań z Kaesongu do miejscowości Songhenni w odległości 10 kilometrów na wschód od Kaesongu.

Z CAŁEGO ŚWIATA

MOSKWA. W ZSRR przeprowadzono w tych dniach próbę potężnej maszyny rotacyjnej. Agregat ten waży ponad 650 ton i drukuje w ciągu godziny milion egzemplarzy gazet. Maszyny tego typu otrzyma wkrótce drukarnia dziennika „Prawda".

* * *

BUDAPESZT. Przebywająca na Węgrzech delegacja kołchoźników radzieckich zwiedziła w ciągu ostatnich dni szereg spółdzielni produkcyjnych, ośrodków maszynowo- traktorowych i państwowych gospodarstw rolnych. Goście radzieccy spotykają się wszędzie z niezwykle serdecznym przyjęciem.

* * *

WIEDEŃ. „Austriackie Zjednoczenie Wydawnictw i Dzienników" postanowiło z dniem 1 października podwyższyć ceny dzienników i czasopism w całej Austrii. Ceny te podwyższone będą o 50 i więcej procent.

* * *

KOPENHAGA. W zmarshallizowanej Danii trwa nieprzerwanie wzrost cen. W ostatnich dniach wzrosły o 15 proc. opłaty za gaz. Dziennik „Socjal-Demokraten" donosi o 12 procentowej zwyżce cen jajek. Jest to już druga zwyżka cen jaj w ciągu ostatniego tygodnia.

* * *

PARYŻ. Jak donosi prasa paryska, tzw. komitet międzyministerialny powziął decyzję w sprawie podwyższenia o 20 proc. cen stali. W najbliższym czasie nastąpić ma we Francji znaczna zwyżka cen węgla oraz opłat za gaz i elektryczność.

* * *

NOWY JORK. Ogłoszony w Waszyngtonie komunikat oficjalny stwierdza, że do Tokio przybyli generał Bradley, przewodniczący komitetu szefów sztabów USA, oraz Charles von Bohlen, osobisty doradca Trumana, bliski krewny zbrodniarza wojennego Kruppa.

Z Tokio Bradley i Bohlen udają się do Korei, a stamtąd mają wyjechać do Turcji.

Przegląd wydarzeń

Stara miłość nie rdzewieje

TAK się już utarło, że każdy krok Waszyngtonu, zmierzający do przyśpieszenia remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, wywołuje bulgotanie w bagienku emigracyjnym. Tym razem bulgot ów doszedł z Hamburga, gdzie odbyła się „niemiecko-europejska konferencja" poświęcona sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Wśród uczestników nie zabrakło rzecz jasna Duncan Sandysa, zięcia Churchilla, Heinrich Kopfa, hitlerowca figurującego na poczesnym miejscu na liście zbrodniarzy wojennych, Carlo Schmidta, który w czasie wojny był przewodniczącym hitlerowskiego trybunału wojennego w Lille, Paul Reynaud, grabarza Francji, socjaldemokraty Ramadier, jednym słowem śmietanki reakcji. Nie zabrakło również dwóch panów figurujących na liście zaproszeń jako „comte Raczinski, London" i „Georges Zdziechowski, London". Ten drugi popularnie zwany „złodziejem z Anacondy".

Hrabia i złodziej — dobrana para londyńczyków w dobranym towarzystwie morderców hitlerowskich, atlantyckich „socjalistów" i rodzinki Churchilla. Stara miłość nie rdzewieje. Z kimże pogrobowcy sanacji mogliby czuć się lepiej jak nie właśnie z hitlerowcami?

Watykan specjalizuje się

POGROBOWCY Hitlera, amerykańska polityka remilitaryzacji Niemiec Zachodnich ma innego jeszcze sojusznika. Jest nim Watykan, który idzie ręka w rękę z hitlerowskimi zbrodniarzami wojennymi. Watykan ma swoją specjalność — jest nią organizowanie i podsycanie kampanii rewizjonistycznej. Nuncjusz papieski w Niemczech Zachodnich, arcybiskup Munch nie opuszcza żadnego zjazdu, żadnej konferencji, żadnej imprezy rewizjonistycznej w Niemczech Zachodnich.

W otoczeniu zachodnio-niemieckich kardynałów, biskupów i prałatów przytakuje wszystkim polakożerczym wystąpieniom, przytakuje planom marszu na wschód, po nasze ziemie.

W ostatnich czasach Watykan rozwinął szczególnie gorliwą działalność w tym kierunku. Cała generalicja biskupów z cytowanym już Munchem na czele wzięła udział w bońskim kongresie studentów zachodnio-niemieckich. Na tymże kongresie mianem szatana określono każdego Niemca, który przeciwstawia się wzięciu udziału w nowej wojnie, który jest przeciwny marszowi na wschód, który jest przeciwny remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. „Gott mit uns" — powiedział Hitler w swym przemówieniu z 1 września 1939 roku. „Gott mit uns" — powiedział Hitler, przystępując w maju 1940 roku do ofensywy przeciwko Francji. „Gott mit uns" — mówią dziś popierani przez Watykan niemieccy odwetowcy, sposobiący się do nowej wojny zaborczej.

Nie ma cudów

JAK wielką wagę amerykańscy imperialiści przywiązują do sprawy wskrzeszenia Wehrmachtu, do sprawy piechoty atlantyckiej, najlepiej ilustruje wypowiedź nowego amerykańskiego ministra wojny Lovetta, który mówiąc, że w pewnych kołach w USA zbyt wielką wagę przykłada się do broni atomowej, ostrzegł przed „wiarą w cuda". Po tej linii idzie również wojownicza wypowiedź senatora amerykańskiego Tafta, który przedstawiając swój „program", ani słówkiem nie wspomniał o „cudownych broniach" natomiast szeroko rozwodził się na temat wysłania wojsk amerykańskich do różnych krajów Europy i Dalekiego Wschodu, wzmożenia akcji wywiadowczej i dywersyjnej w krajach demokracji ludowej, wzmocnienia amerykańskich wojsk napastniczych.

Angielski szyld — amerykańska polityka

NASTROJE panujące w pierwszym po USA kraju atlantyckim — w Wielkiej Brytanii — w przeddzień wyborów do parlamentu, świadczą dobitnie jaki jest stosunek narodów do wojennej polityki amerykańskich podżegaczy wojennych i ich satelickich sprzymierzeńców. Czasopismo angielskie „Sunday Graphic" stwierdza: „Nikt nawet ministrowie na przeczą, że nasza sytuacja jest ciężka. Gnębi nas inflacja. Koszty utrzymania rosną. Nie ma dnia, w którym by nie wzrosły coraz bardziej ceny szeregu artykułów. W całej Anglii ludzie pytają: Co się dzieje? Kiedy to się skończy? Jak można temu zaradzić?

Ryszard Sowiński
Kierownik IV Zespołu KKN

Słuchajmy uważnie głosów robotników
przy poszukiwaniach złóż naftowych

Zwiększenie wydobycia ropy naftowej, jest jednym z podstawowych warunków realizacji naszych planów gospodarczych. Nasze nowe, powstające w imponującym tempie fabryki, nasz stale rozwijający się transport, potrzebują coraz większych ilości tego cennego paliwa; nasz młody przemysł chemiczny, który w okresie sześciolatki ma się stać drugim, narodowym przemysłem, nie może osiągnąć pełnego rozwoju bez dostatecznej bazy surowcowej, w tej liczbie i ropy naftowej.

Jednym z warunków zwiększenia wydobycia ropy naftowej, obok nieustannego postępu technicznego, obok korzystania w coraz szerszym stopniu z doświadczeń radzieckich, jest poszukiwanie nowych złóż i wykrywanie złóż zlikwidowanych a posiadających poważne zasoby surowca.

W okresie międzywojennym, rabunkowa, obliczona jedynie na szybki i możliwie największy zysk, gospodarka właścicieli szybów, w ogromnej większości kapitalistów zagranicznych, powodowała ogromne straty. Zdarzało się często, iż kapitaliści celowo ukrywali złoża naftowe, lub likwidowali nawiercone złoża, posiadające duże możliwości eksploatacyjne. Te machinacje kapitalistów miały swe źródła w walce konkurencyjnej, w wypieraniu jednych monopolistów przez drugich.

W poszukiwaniu nowych **złóż lub wznowieniu eksploatacji na starych, dużą pomocą mogą być rady i wskazówki robotników, którzy pracowali przed wojną lub w czasie okupacji na tych terenach. I tak np. dzięki radom robotników, można było wznowić produkcję na szybach „Merkury" i „Karaś". Ten ostatni daje obecnie kilkaset kilogramów ropy na dobę. Robotnicy wskazują również na duże możliwości eksploatacyjne w okolicach Żmigrodu, Poraju i Łężyn, gdzie notowano silne wybuchy ropy.**

Nie wolno więc lekceważyć głosów robotników, które są cennym materiałem doradczym przy poszukiwaniach nowych złóż i wznowieniu eksploatacji starych. Wiele pożytecznych informacji dostarczali przecież tacy robotnicy, jak: Józef Jeleń, Karol Pikuła, Kalisz, Jan Dubiel, Józef Kosztyła, Józef Tomasik i wielu innych. W swej pracy nad skonturowaniem terenu i przy nowych wierceniach poszukiwawczych w IV Zespole KKN, naukowcy powinni w daleko większym niż dotychczas stopniu korzystać ze wskazówek robotników.

Do bezpowrotnej przeszłości powinny należeć już czasy, kiedy to wskutek zlekceważenia (jakże często świadomego) głosów robotników, dopuszczono do ogromnych strat. Tak było na kopalni, gdzie obecnie jest kierownikiem ob. Urbaniak. Przedwcześnie zlikwidowano szyb W-11 i otwór M-8, powodując niepowetowane szkody. Dopiero obecnie, dużym nakładem kosztów szyb W-11 został odbudowany i daje dziesiątki tysięcy kilogramów ropy miesięcznie.

Im uważniej przysłuchiwać się będziemy głosom robotników, im bardziej zacieśniać będziemy współpracę pomiędzy naukowcami i robotnikami, tym lepsze będą wyniki naszej pracy, tym większe sukcesy w poszukiwaniu nowych złóż i zwiększeniu wydobycia ropy — tego ważnego surowca w pokojowym budownictwie naszej Ludowej Ojczyzny.

Promocja Absolwentów Szkół Oficerskich

Uroczysta promocja oficerów politycznych Wojska Polskiego. W obecności przedstawicieli władz państwowych i partyjnych oraz delegacji społeczeństwa, zastępca Szefa Głównego Zarządu Politycznego WP gen. bryg. Krzemień wręczył dyplomy oficerskie licznym synom robotników i chłopów, tegorocznym absolwentom szkół oficerskich.

Nasi korespondenci sygnalizują:

Mniej kumoterstwa a więcej troski
o potrzeby robotników

Robotnicy budownictwa przemysłowego, dojeżdżający ze wsi do pracy w Rzeszowie, skarżą się na opałowe kłopoty.

Słyszymy od nich, że w gromadach, gdzie mieszkają, rozdział węgla b. często prowadzony jest nieprawidłowo, że gminne spółdzielnie „ZSCh" oraz komitety członkowskie, powołane do rozdziału węgla, kierują się kumoterstwem.

Fakty niestety to potwierdzają.

Posłuchajmy, co mówią robotnicy. Jan Woźniak, cieśla, zamieszkały w Boguchwale, ma 5-ro dzieci, mimo usilnych starań, dotychczas nie otrzymał węgla w swojej gminnej spółdzielni Racławówka.

Zbrojarz Jan Wolak, ojciec 8-ga dzieci, wielokrotnie zwracał się do gminnej spółdzielni „ZSCh" w Lubzinie (gm. Brzeźnica) i tak samo bez rezultatu.

Za cały rok pisarz budowlany Wasilewski, dojeżdżający z gromady Dobrzechów, otrzymał 200 kg węgla, podczas gdy znajomi sołtysa, jak np. Ludwik Śliwa, wybrali już po 1.000 kg węgla.

Robotnicy zwracają się więc do rady zakładowej, by dopomogła im w uzyskaniu opału. Rada wydała wprawdzie zaświadczenia, upoważniające robotników do otrzymania węgla, lecz gminne spółdzielnie, nie znając ustawy o zaopatrywaniu pracowników w opał, mylnie tłumaczyły robotnikom, że węgiel powinni pobierać na swoim zakładzie pracy.

Centrala Rolniczych Spółdzielni w Rzeszowie oraz referenci PZGS-ów, odpowiedzialni za zaopatrzenie w węgiel mieszkańców wsi, winni jak najszybciej wglądnąć w gospodarkę gminnych spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" na tym odcinku.

Zgodnie z zarządzeniem Prezydium Rady Ministrów — należy w gminach przypilnować zaopatrzenia w węgiel robotników, którzy mieszkając na wsi, mają w mieście zakład swej pracy.

Br. Pieczek
koresp. N. Rz.

Śladem naszych artykułów

Sandały i ... fakty

CZYTELNICY pamiętają artykuł pod tyt. „Niewłaściwa praca obuwniczych spółdzielni pracy" z dnia 22. VIII, w którym zwróciliśmy uwagę na duże remanenty sandałów produkowanych przez rzeszowskie spółdzielnie pracy, dochodzące do kilku tysięcy par i stwierdziliśmy, że przyczyną tego jest niska jakość *oraz wysoka stosunkowo cena* tego obuwia.

W związku z tym wskazaliśmy na stojące przed rzeszowskim Związkiem Branżowym Skórzanych Spółdzielni Pracy zadanie walki o obniżkę kosztów własnych oraz konieczność przestawienia produkcji na inne asortymenty obuwia.

Jak związek branżowy zareagował na nasze krytyczne uwagi?

Otrzymaliśmy sążnisty list, w którym jednakże nie ma ani jednego słowa samokrytyki. Gorzej *bo list nie zawiera żadnych wniosków* zmierzających do polepszenia sytuacji.

Na nasz zarzut, że ceny są za wysokie związek zadawala się zapewnieniem, że

„...ceny produkowanych przez nas sandałów oparte są na obowiązujących cenach, surowca, robociznę i kosztach produkcji..."

A właśnie o to chodzi, że koszty są za wysokie. A my chcieliśmy usłyszeć, jak związek branżowy organizuje i prowadzi w spółdzielniach walkę o obniżkę kosztów własnych. Czy spółdzielnie stosują system Lidii Korabielnikowej? Czy czynione są próby obniżenia dotychczasowej normy czasu na wykonanie jednej pary obuwia przy zachowaniu — rzecz jasna — pełnej troski o jego jakość? Jakie są starania związku o konsekwentną mechanizację obuwniczych spółdzielni? Są to bowiem czynniki, które spowodować mogą znaczną obniżkę *kosztów, a następnie i wysokich* cen, stanowiących właśnie jedną z przyczyn iż spółdzielcze obuwie zalega magazyny.

A jak związek branżowy odpowiada na nasze zastrzeżenia odnośnie gatunku produkowanego obuwia? I w tym kierunku nie podejmuje najmniejszej próby krytycznej oceny swej pracy.

Ale czynią to inni!

Równocześnie z wyjaśnieniami ze związku branżowego, otrzymaliśmy pismo z Powszechnego Domu Towarowego w Rzeszowie, *które sprawę jakości sandałów* omawia już wprost od strony konsumenta.

Oto wyjątki z tego pisma:

„PDT w Rzeszowie w okresie wiosenno-letnim rozprowadził 321 par sandałków dziecięcych i chłopięcych z Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego oraz 108 par trzewiczków dla dzieci do lat 3-ch również z CHPS.

PDT Rzeszów zakupił również w „Spólnocie Pracy" w Przemyślu około 200 par sandałków dziecięcych. Sandały ze „Spólnoty Pracy" (tj. z rzeszowskich spółdzielni pracy) nie cieszą się popytem ze względu na wysoką cenę i nieodpowiednie wykończenie, toteż owych 200 par sandałów zalega nasze półki sklepowe i magazynowe. W dniu 28. VIII. nasz PDT zakupił w „Spólnocie Pracy" *partię sandałów* dla dzieci do lat 3-ch, których wykończenie jest nieodpowiednie. Mamy poważne wątpliwości, czy chociaż część z nich zostanie w bieżącym roku rozprowadzona..."

Oto sandały... i fakty.

Niestety z listu związku branżowego wynika że zamierza on nadal kontynuować produkcję drogich a niechodliwych sandałów.

Narada związku ze „Spólnotą Pracy", narada obu tych instytucji z konsumentami, wysnucie konkretnych wniosków z głosów opinii społecznej, gruntowne zapoznanie się z zarządzeniem ministra Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, to pierwszy etap, który pozwoli wprowadzić pracę rzeszowskich spółdzielni obuwniczych na właściwe tory.

Lepsza organizacja produkcji, konsekwentna walka o obniżkę kosztów własnych, wzrost troski o jakość produkcji obuwia — oto wytyczne które przyświecać winny pracy związku branżowego.

Tego właśnie oczekuje od spółdzielni pracy rzeszowski konsument. C. W.

Budowa socjalistycznej Warszawy dziełem pokoju

Huta „Kościuszko" po Chorzowie

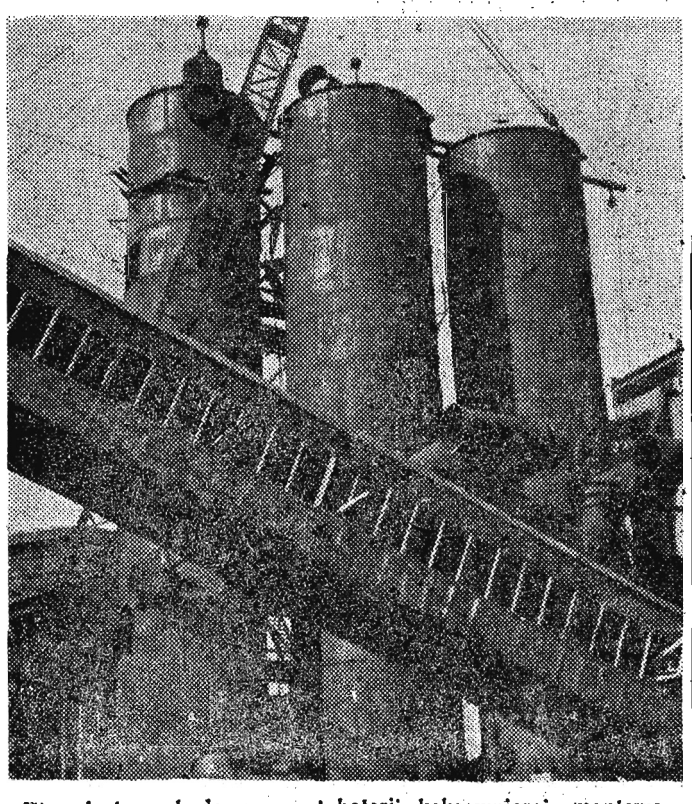

W związku z budową nowej baterii koksowniczej montowane są obecnie urządzenia obiektów, które będą produkowały szereg produktów ubocznych powstałych podczas procesu koksowniczego, jak benzol, amoniak itd.

8 brygad SP
wykonało już plany prac

WARSZAWA. Pierwsze 8 brygad „SP", wykonujących prace pomocnicze przy budowie wielkich obiektów planu 6-letniego — Nowej Huty, siłowni w Jaworznie i zakładów im. Feliksa Dzierżyńskiego w Oświęcimiu, zameldowało o przedterminowym wykonaniu planu prac III i VII tegorocznego turnusu.

Członkowie tych brygad pracowali *w 100 proc.* włączyli się do współzawodnictwa pracy osiągając średnio 250 proc. normy. Szczególnie wyróżnili się junacy: Dziadek, Mareu, Jakubowski i Kałacz.

Przedterminowe wykonanie prac przez junaków tych 8 jednostek przyniosło gospodarce narodowej około 3 milionów zł oszczędności.

Od Monachium do Waszyngtonu

29 września 1938 r. o godzinie 12,45 *Hitler, Mussolini*, Chamberlain i Daladier zasiedli przy wspólnym stole w „Brunatnym Domu" w Monachium, by podpisać wyrok na Czechosłowację, by podpisać wyrok na pokój. Opuszczona przez swych zachodnich „sojuszników", zdradzona przez swą burżuazję Czechosłowacja stała się łatwym łupem Hitlera. Jak stwierdził na XVIII Zjeździe WKP(b) JÓZEF STALIN: **„...Część Czechosłowacji oddano Niemcom jako zapłatę za zobowiązania, dotyczące rozpoczęcia wojny ze Związkiem Radzieckim".**

W sposób charakterystyczny dla pogardy, z jaką imperialiści odnoszą się do sprawy niepodległości narodów, rządy mocarstw imperialistycznych pogwałciły własne zobowiązania i z pełnym cynizmem pozwoliły ujarzmić naród czechosłowacki, byleby tylko dopiąć swego celu. Celem tym była krucjata przeciwko Związkowi Radzieckiemu — skłonienie Hitlera do napaści na Związek Radziecki. Ówczesny polski rząd sanacyjny, niczym szakal, warował, by zdobyć i swój ochłap z pańskiego stołu. On również marzył o krucjacie przeciw ZSRR, marzył o zdławieniu władzy radzieckiej i zagarnięciu Kijowa i byłych majątków obszarniczych na Ukrainie i Białorusi.

Droga krucjaty imperialistycznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu wiodła przez Polskę. Przekonał się o tym naród polski w tragicznych dniach września 1939 roku. *Monachium przygotowało* dla Polski wrzesień 1939, dla Francji — czerwiec 1940 roku, dla Anglii — mordercze bombardowania Londynu i Coventry, dla wszystkich narodów europejskich — bezmiar cierpień i zniszczeń.

13 lat minęło od owego dnia, w którym spiskowcy monachijscy dokonali zasadniczego posunięcia w dziele przygotowania wybuchu drugiej wojny światowej. Po 13 latach — Waszyngton. Przy jednym stole zasiedli przedstawiciele USA, W. Brytanii i *Francji. Tym razem* oficjalnie już występuje organizator krucjaty antyradzieckiej w oparciu o reakcyjne Niemcy — przedstawiciel amerykańskich imperialistów. Nie ma jeszcze przy stole przedstawiciela niemieckich odwetowców. Nie ma go, ale o nim jest mowa. On jest niejako głównym, jedynym tematem rozmów przedstawicieli mocarstw imperialistycznych, które, podobnie jak przed laty, tak i dziś chciałyby użyć Niemiec jako czołówki imperialistycznej.

PODOBNIE jak Hitler przed 13-tu laty w Monachium, tak i dziś pogrobowcy Hitlera żądają zapłaty. I podobnie jak przed 13-laty Chamberlain, Daladier, tak i dziś Morrison, Schuman i Acheson roztaczają przed niemieckimi odwetowcami wizje podbojów na Wschodzie, wizje powrotu do Szczecina, Gdańska, Wrocławia, Krakowa, Poznania i Warszawy.

W ciągu tych 13 lat nie *zmieniły się cele obozu imperialistycznego*, nie zmieniły się metody i środki, przy których pomocy imperializm zamierza osiągnąć swój cel. Ale w ciągu tych 13 lat w sposób wręcz zasadniczy zmieniło się oblicze świata, zaszły historyczne przemiany. Działa i odnosi sukcesy potężny, zorganizowany ruch obrońców pokoju obejmujący setki milionów ludzi na świecie. Potężniejszy niż kiedykolwiek jest niezwyciężony bastion pokoju — Związek Radziecki. Istnieją kraje *demokracji ludowej, które* idąc ramię przy ramieniu z ZSRR, nie szczędzą wysiłków dla utrwalenia pokoju. Zmieniło się w sposób zasadniczy oblicze narodu niemieckiego. Niemiecka Republika Demokratyczna jest dziś ważnym ogniwem frontu pokoju, a o jej wpływie najlepiej świadczy pomyślnie rozwijająca się akcja przeciwko remilitaryzacji w Niemczech Zachodnich. We wszystkich krajach rozwinęły się i okrzepły partie komunistyczne i robotnicze, stojące *na czele walki swoich narodów* w obronie pokoju i niezależności narodowej.

Nowy obraz świata utwierdza ludzkość w przekonaniu, że waszyngtońscy monachijczycy nie dopną swych celów, że zdecydowana postawa narodów uniemożliwi im rozpętanie trzeciej wojny światowej.

R.

„Każdy z was musi stać się przodownikiem wyszkolenia"

Zetempowcy Rzeszowa w gościnie u poborowych

Coraz bardziej zacieśnia się serdeczna więź łącząca społeczeństwo z naszym Wojskiem Ludowym. Wyrazem tego jest między innymi duże zainteresowanie, jakie okazuje ludność Rzeszowa, a zwłaszcza młodzież dla odbywającego się obecnie w Wojskowej Komendzie Rejonowej poboru.

Członkinie ZMP z jedenastoletniej Żeńskiej Szkoły Ogólnokształcącej, pragnąc uprzyjemnić poborowym chwile pobytu w świetlicy, urządziły dla nich w dniach 26—27 bm. piękny występ artystyczny. Było to niemałą niespodzianką dla poborowych, gdy kilkanaście wesołych, dziewczęcych głosów przemówiło do nich z zaimprowizowanej sceny!

Po zaprezentowaniu zespołu przez oficera WKR, przemówiła do poborowych przewodnicząca zarządu szkolnego ZMP — kol. Piela.

„W imieniu całej polskiej młodzieży — mówi kol. Piela — żądamy od was, abyście wiernie bronili tego, co nam dała i daje Polska Ludowa. Chcemy spokojnie się uczyć, i stać się dobrymi budowniczymi socjalizmu, a wy, przyszli żołnierze, pamiętajcie o tym, że od waszych postępów w wyszkoleniu, od waszego przygotowania bojowego zależy nasz pokój, nasze bezpieczeństwo i możność nauki, do której my dzieci robotników i chłopów dzięki władzy ludowej zyskałyśmy dostęp. Pamiętajcie — mówi dalej kol. Piela — że imperialiści chcieliby nam to wszystko odebrać, chcieliby nasze miasta i wsie zamienić w ruiny, a z wolnych obywateli wolnej Polski uczynić niewolników. Wasz socjalistyczny stosunek do pracy i nauki powinien być najlepszą dla nich odpowiedzią. My, uczennice i uczniowie polskich szkół, zobowiązujemy każdego z was do tego, aby był wzorowym żołnierzem, przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego".

Po przemówieniu młodej zetempówki, zerwała się burza oklasków. Równie rzęsiste brawa nagrodziły ciekawy program młodocianego zespołu. Pieśni i wiersze opiewające trud żołnierski, cofnęły wyobraźnię słuchaczy do czasów, w których bohaterski żołnierz radziecki wraz z żołnierzem polskim nieśli wolność i szczęście dla narodu polskiego. Opowiadały one poborowym, jak rozwija się i rośnie w siłę nasza ludowa ojczyzna, pokryta *rusztowaniami nowych fabryk*, szkół i osiedli robotniczych. Mówiły one o tym, że dla ludzi, którzy są pewni jutra i radosnej przyszłości, praca jest największym szczęściem.

Jeden z poborowych, w imieniu obecnych, podziękował młodzieży za piękny występ oraz zapewnił, że będą dobrymi żołnierzami i dołożą wszelkich starań, aby zobowiązanie zaciągnięte wobec młodzieży sumiennie wypełnić.

KPT. ASANOWICZ

Kursy dla nauczycieli

Dyrekcja Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Rzeszowie, zawiadamia, że zajęcia na kursie geograficznym rozpoczynają się w dniu 29 bm. (dzisiaj) o godz. 14 w budynku Liceum Pedagogicznego TPD przy ul. Daszyńskiego.

Ponieważ jest jeszcze kilka wolnych miejsc, na kurs mogą być przyjęci nauczyciele etatowi, którzy przepracowali przynajmniej jeden rok w zawodzie.

Dyrekcja PWKN organizuje także kurs historii. Podania o przyjęcie można składać do dnia 15 października br.

Ponad 15. tys. osób zwiedziło w ciągu 2 dni wystawę w Poznaniu

Pierwsza wystawa przemysłu drobnego i rzemiosła w Poznaniu wzbudziła duże zainteresowanie społeczeństwa. Przez dwa dni po otwarciu wystawy zwiedziło ją ponad 15 tys. osób — w tym kilka wycieczek z Krakowa i z Kielc. W kioskach i stoiskach działu kiermaszowego zwiedzający czynią zakupy upominków i atrakcyjnych towarów. Największym popytem cieszą się artykuły gospodarstwa domowego, galanteria metalowa oraz wszelkiego rodzaju odzież.

Zbiórka odpadków użytkowych

W zbiórce odpadków użytkowych, organizowanej przez Miejski Komitet Budowy Warszawy w Rzeszowie, weźmie udział szereg instytucji. Do 3 października przeprowadzą zbiórkę: **Rzeszowskie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego** (ulica Sobieskiego) na ulicach: Krakowskiej, Reymonta, St. Augusta, Reja, Chłopickiego, Syrokomli, I Armii W.P., i Wyspiańskiego. **Państwowa Komunikacja Samochodowa** (ul. Poniatowskiego 16) — na ulicach: Krasińskiego, Mochnackiego, Bema, Czwartaków, Lokietka, Smolki i Szajnochy; **Centrala Spożywców** (ul. Daszyńskiego) — na ulicach: Jagiellońskiej, Zygmuntowskiej, J. Marchlewskiego i Poniatowskiego; **Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych** (ul. Marszałkowska) — na ulicach: Towarnickiego, Kasprowicza, Podwale, Czarneckiego, Kordeckiego, Borelowskiego, Promień, Półkole, Masarskiej, Jabłońskiego; **Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego** (ul. Marszałkowska) — na Marszałkowskiej i przecznicach, oraz ulicach Konopnickiej, Ujejskiego, Sienkiewicza i przecznicach.

Tribuna czytelników

MŁODZIEŻ GIMNAZJUM ROPCZYCKIEGO MA SŁUSZNE PRETENSJE

W ubiegłym roku szkolnym młodzież Państwowego Gimnazjum i Liceum w Ropczycach (pow. Dębica), mimo zapłaconej prenumeraty, nie otrzymała prasy przez cały miesiąc czerwiec. Kolporter zakładu oświadczył, że z pieniędzy, wpłaconych na prenumeratę czerwcową, pokryje się koszta prenumeraty wrześniowej na rok szkolny 1951-52.

Cóż z tego, że prenumerata jest zapłacona, skoro gazet młodzież w dalszym ciągu nie otrzymuje.

Nie koniec na tym. W połowie września br. dyrektor gimnazjum zarządził wśród młodzieży składkę po 2 zł na prenumeratę gazet. O tym jednak, gdzie podziały się pieniądze, wpłacone na prenumeratę czerwcową, nie było ani słowa.

Należałoby jednak wyjaśnić tę sprawę, a głównie postarać się, aby młodzież gimnazjum ropczyckiego regularnie otrzymywała gazety. Przypominamy więc kolporterowi zakładu o jego obowiązkach. (2983)

ECHA KRYTYKI

W odpowiedzi na naszą notatkę, dotyczącą zanieczyszczeń na terenie mleczarni w Leżajsku, Prezydium MRN w Leżajsku zawiadamia, że delegacje KP PZPR, Związku Jajczarsko - Mleczarskiego z Leżajska i Centrali Przemysłu Mleczarskiego z Rzeszowa zbadały stan rzeczy i zarządziły przeniesienie mleczarni do nowego lokalu, który będzie połączony z krytymi kanałami, co pozwoli na podniesienie poziomu sanitarnego mleczarni. (3010)

* * *

W odpowiedzi na naszą notatkę „O gospodach, w których nie wszystko jest w porządku", Prezydium PRN w Brzozowie wyjaśnia, że komisja zdrowia przy Prezydium PRN stwierdziła słuszność zarzutów, dotyczących gospód w Brzozowie. Prezydium PRN w Brzozowie wydało polecenie kierownictwu gospód, zmierzające do usunięcia braków, wykrytych przez komisję. (3018)

SLADEM NASZYCH INTERWENCJI

W odpowiedzi na naszą interwencję, Wydział Zdrowia przy Prezydium WRN w Rzeszowie wyjaśnia, że istotnie ob. Janina Adamczyk, pracownica Szpitala Powiatowego w Łańcucie, nie wypełniła swojego obowiązku zawiadomienia ob. Heleny Kozickiej, zamieszkałej w Łańcucie o zgonie szwagra.

Na najbliższej odprawie roboczej pracowników Szpitala Powiatowego w Łańcucie, ob. Adamczyk otrzyma ostre upomnienie z odnotowaniem w aktach personalnych. W wypadku powtórzenia podobnego zaniedbania, zostaną wobec niej wyciągnięte konsekwencje służbowe łącznie ze zwolnieniem z pracy. (2949)

* * *

W związku z naszym pismem, Prezydium PRN w Dębicy komunikuje, że dla Prezydium GRN w Pilźnie została przydzielona kwota w wysokości 2.800 zł, celem wypłacenia należności pracownikom, zatrudnionym przy przemeldowywaniu ludności. Prezydium GRN w Pilźnie zostało już dwukrotnie wezwane do pobrania przydzielonej kwoty, tj.: pismem w dniu 4. 9. br, i telefonicznie w dniu 18. 9. br. (3028)

* * *

W odpowiedzi na nasze pismo, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zawiadamia, że wydała polecenie, aby wydzielono wagony szkolne we wszystkich pociągach, kursujących na linii Jarosław — Rzeszów. (3048)

* * *

W związku z naszym pismem, dotyczącym stosunków, panujących w Krawieckiej Spółdzielni „Praca" w Jaśle, KP PZPR w Jaśle zawiadamia, że stosunki są uzdrowione, a ob. Janina Synowiecka, kierowniczka techniczna spółdzielni, pouczona o właściwym odnoszeniu się do pracownic. (3005)

Dr Tadeusz Lewicki
Kier. Woj. Por. Przeciwgr. w Rzeszowie

Rola wędrownej poradni przeciwgruźliczej w akcji zwalczania gruźlicy

W woj. rzeszowskim pięć powiatów nie posiada jeszcze zorganizowanych poradni przeciwgruźliczych, z powodu braku odpowiedniego personelu lekarskiego i pielęgniarskiego.

W jednym ze wspomnianych powiatów (pow. leski) całokształt opieki lekarskiej spoczywa w rękach jednego tylko lekarza.

Ludność tych powiatów, może wprawdzie indywidualnie korzystać z porad lekarskich w zakresie gruźlicy w zorganizowanych poradniach sąsiednich powiatów — pozbawiona jest jednak stałej systematycznej lekarskiej i społeczno-pielęgniarskiej opieki oraz poradni przeciwgruźliczej.

Biorąc pod uwagę potrzeby mieszkańców Wojewódzka Poradnia Przeciwgruźlicza w Rzeszowie, przystąpiła do organizowania w terenie trzech zespołów lekarsko-pielęgniarskich, zaopatrzonych w przewoźne aparaty Rentgena.

Pierwszy taki zespół pracuje w terenie od 24 lipca.

Pomocy lekarskiej w terenie udziela zespół po pracy we właściwej poradni, albo w niedzielę i święta w ramach podjętych zobowiązań, lub też w jednym z

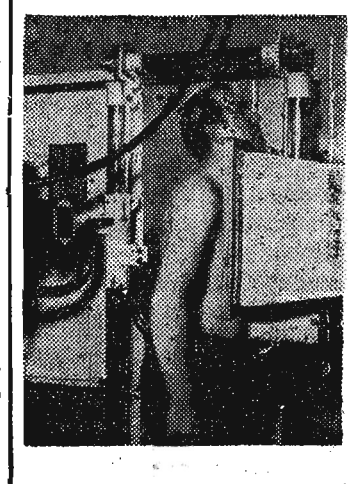

dni tygodnia, przeznaczonych specjalnie na ten cel.

Pozostałe zespoły będą również zaopatrzone przez Wojewódzką Poradnię Przeciwgruźliczą w przewoźne aparaty rentgenowskie, skompletowane z nie wykorzystywanego sprzętu rentgenowskiego. Benzynowy agregat umożliwia pracę przewoźnego aparatu Rentgena. Do przewożenia aparatu i personelu służy jeden z przydzielonych poradni samochodów.

Działalność zespołów nie ogranicza się, jak praca kolumn rentgenowskich, jedynie do wykonywania masowych czy indywidualnych badań. Przez systematyczne odwiedzanie z góry oznaczonych punktów dojazdowych, zespół lekarsko-pielęgniarski pełni w terenie wszystkie zadania poradni przeciwgruźliczej, prowadząc akcję diagnistyczną, leczniczą, zapobiegawczą oraz propagandową i sanitarno-oświatową. Dlatego zespoły te zostały nazwane „wędrowną poradnią przeciwgruźliczą".

Dla nawiązania współpracy z terenem Wojewódzka Poradnia Przeciwgruźlicza zorganizowała niedawno w spółdzielni produkcyjnej w Uhercach, naradę roboczą lekarzy fizjologów z woj. rzeszowskiego z przedstawicielami miejscowych robotników, zatrudnionych przeważnie w przemyśle naftowym i chłopów, członków, licznych w tej okolicy spółdzielni produkcyjnych, względnie pracowników PGR.

Podczas narady przedstawiciele miejscowej ludności podkreślali konieczność wydatniejszego szerzenia oświaty sanitarnej w terenie, oraz domagali się odwiedzenia odleglejszych od siedziby lekarza terenów także przez ekipy lekarsko-pielęgniarskie nie specjalistyczne.

Lekarze, biorący udział w naradzie, podjęli zespołowe zobowiązanie przeprowadzenia masowych, badań radiologicznych mieszkańców pow. leskiego.

Akcja wędrownej poradni przeciwgruźliczej nie wymaga specjalnych, rzeczowych kredytów. Akcję prowadzi na zmianę ochotniczy personel Wojewódzkiej Poradni Przeciwgruźliczej w ramach zespołowego, długofalowego zobowiązania lipcowego.

W związku z tym, iż wędrowna poradnia przeciwgruźlicza rozwija swoją działalność w terenach odległych od ośrodków zdrowia i szpitali, wyłoniła się konieczność zorganizowania przy wędrownej poradni przeciwgruźliczej ambulatorium ogólnego. Do pracy, w działającym przy wędrownej poradni przeciwgruźliczej ambulatorium zgłaszają się ochotniczo lekarze innych specjalności i lekarze ogólni.

Od czasu zorganizowania, dokonała wędrowna poradnia przeciwgruźlicza osiem wyjazdów w teren (w tym dwa 2-dniowe). Ogółem wykonała w czasie powyższych wyjazdów 1.144 prześwietleń klatki piersiowej, udzieliła 172 porad lekarskich, 92 porad pielęgniarskich, 111 wywiadów pielęgniarskich oraz dokonała ponad 100 badań laboratoryjnych.

Osoby dotknięte gruźlicą otwartą zostały z miejsca skierowane do leczenia szpitalnego.

Dotychczasowa praca wędrownej poradni posiadała raczej charakter eksperymentalno-metodyczny. Właściwa praca, oparta na zdobytych doświadczeniach rozpocznie się dopiero w roku 1952.

Wiadomości z ZSRR

REFLEKTOR JEST WYNALAZKIEM ROSYJSKIM

Organ ministerstwa marynarki wojennej ZSRR „Morskoj Flot" zamieścił artykuł majora Szapowalowa o pierwszeństwie nauki rosyjskiej w wynalezieniu reflektora.

Reflektor elektryczny pojawił się w Rosji o wiele lat wcześniej niż w innych państwach. Prototyp współczesnego reflektora skonstruowany został przez utalentowanego mechanika i wynalazcę Iwana Kułybina, który w 1779 r. zbudował latarnię, zaopatrzoną w zwierciadło odbijające promienie świetlne. W XVIII wieku latarnia Kułybina zmontowana została na rosyjskich okrętach i statkach. Wynalazek Kułybina nie uzyskał jednak poparcia ze strony rządu carskiego i szybko poszedł w zapomnienie.

W 1802 r. twórca elektrotechniki rosyjskiej W. Pietrow, dokonał 10 lat wcześniej niż Anglik Davy odkrycia łuku elektrycznego.

W roku 1874 wybitny uczony rosyjski Paweł Jabłoczkow zbudował pierwszy reflektor o łuku elektrycznym, który znalazł zastosowanie w kolejnictwie. Dalszego udoskonalenia reflektoru dokonał pionier elektrotechniki morskiej Czikolew, który zastosował dyferencjalny regulator prądu.

Wykonali zobowiązanie

Czterej pracownicy Centrali Wojewódzkiej Poradni Przeciwgruźliczej w Rzeszowie: dr Tadeusz Lewicki, laborantka Izabela Godlewska, technik Witold Jęczalik i laborant Henryk Fornal wykonali swe zobowiązanie, kompletując z niewykorzystanego sprzętu roentgenowskiego 4 aparty roentgenowskie i oddając je do użytku poradni przeciwgruźliczych w woj. rzeszowskim. Dwa aparaty są już czynne, a dwa dalsze czekają na odpowiedni przydział.

Pracownicy ci postanowili dodatkowo skompletować w najbliższych tygodniach 4 aparaty Roentgena z pozostałych części.

Trzeba jednak, by wydział zdrowia Prezydium WRN przydzielił kredyty potrzebne na zakup niektórych brakujących części.

WRZESIEŃ

29-30

SOBOTA — NIEDZIELA

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 2, ul. Grunwaldzka 3.

Pogotowie Ratunkowe: ul. Grodzisko 6, tel. 10.00

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10 tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Zwycięstwo" — (początek o godz. 19-tej)
niedziela — teatr nieczynny z powodu wyjazdu do Krosna.

KINA

RZESZÓW — Apollo: Dwie brygady (godz. 18 i 20)
RZESZÓW — Zachęta: nieczynne
niedziela: Za wami pójdą inni początek godz. 17,30 i 19,30

RADIO

5,05 Wiadomości poranne — 5,20 Koncert dla świata pracy — 6,45 Polska pieśń masowa — 8,55 Aud. szkolna — 9,45 Informacje — 9,50 Koncert solistów — 11,15 Muzyka i aktualności — 11,45 Głos mają kobiety — 12,04 Dziennik południowy — 12,30 Aud. dla wsi — 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych — 16,00 Dziennik popołudniowy — 17,15 Z kraju i ze świata — 17,55 „Porozmawiajmy" — 18,45 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia — 20,00 Dziennik wieczorny — 20,26 Wiad. sportowe — 22,30 Muzyka taneczna — 23,00 Ostatnie wiadomości.

Ogłoszenia drobne

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź skrytka 163. K. 1275

Nowiny Rzeszowskie

Wydaje RSW „Prasa" Red. Rzeszów, ul Gałęzowskiego 7 — Tel. Red. Naczelny 10-75, sekr. odpow. 16-00, dział gosp. i kult. — 16-03 dział partyjny i rolny — 13-98 dział korespondentów — 15-54 red. nocna — 10-17 (18-36). Od dział RSW „Prasa" (Dział ogłoszeń Pl. Stalina 19 I. p. tel 13-60) - 18-56 PPK „Ruch" — 18-80. Red. Naczelny przyjmuje od godz. 12—13. Sekretarz odpow. od godz. 11—12 Oddziały: „Nowiny Przemyskie" Przemyśl — Plac na Bramie 12 tel. 350 „Nowiny Podkarpackie" Krosno ul. Nowotki 6. tel. 229.

Pren. zakład 2,25 zł. poczt 4,50 zł komis 15 gr. kwart. 13,50 zł. półrocz. 27 zł. roczna 54 zł Pren. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nowiny Rzeszowskie Nr IX—13763

Druk. Rzesz. Zakłady Graficzne

S-2-12266

ROK II. Rzeszów 29. IX. 1951 Nr 40 (66)

Nowiny Tygodnia

Tygodniowy dodatek „NOWIN RZESZOWSKICH“

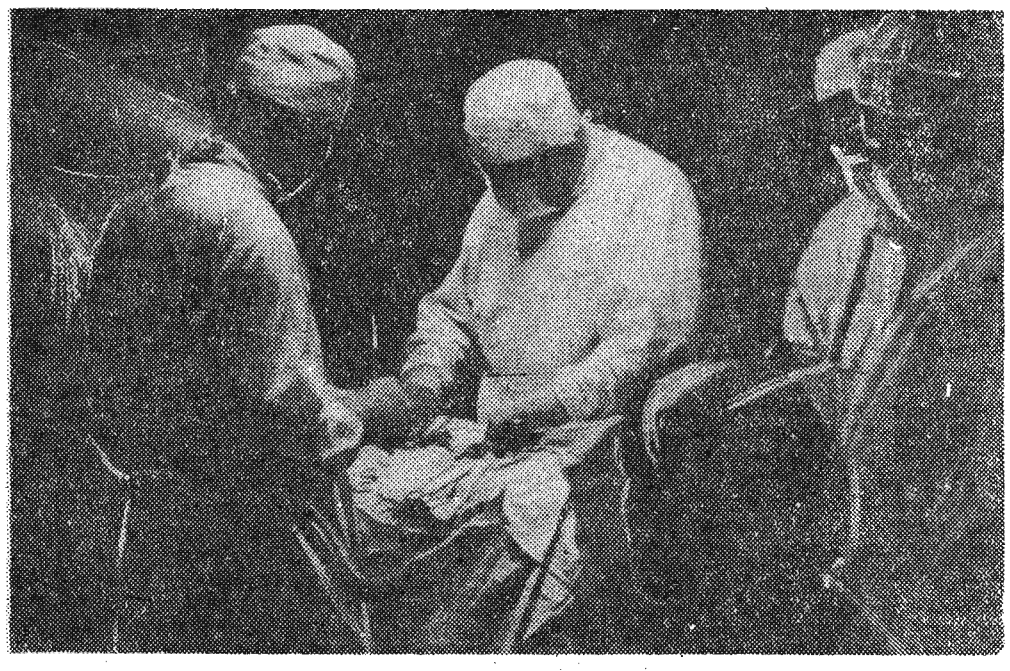

Dr Józef Kalisz

Przew. Tymcz. Zarz. Tow. lekarskiego w Rzeszowie

I Naukowy Zjazd Lekarski punktem zwrotnym w lecznictwie woj. rzeszowskiego

Z okazji otwarcia oddziału wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Rzeszowie, zwołany został 2-dniowy I Naukowy Zjazd Lekarski. Zjazdy lekarskie, zmierzające do omówienia aktualnych zagadnień z dziedziny medycyny, mają już swoją tradycję.

Zjazdy takie dawniej odbywały się w ramach organizacji międzynarodowych, bądź w ramach reprezentacji krajowej i często służyły wąskim celom specjalistycznym, (jak np. zjazd okulistów, neurologów itp.). Zjazdy lekarskie, w Polsce przedwrześniowej odbywały się tylko w dużych ośrodkach akademickich. Udział zaś lekarzy prowincjonalnych w tych zjazdach był ograniczony. Wprawdzie mamy w historii polskich zjazdów lekarskich na przełomie XX wieku, zjazdy lekarzy prowincjonalnych, które wniosły wiele rewolucyjnego elementu w naukowy ruch lekarski, które wyłoniły takie sławy lekarskie jak: Biegańskiego, Szterlinga, Sokołowskiego i wielu innych wybitnych lekarzy-społeczników, to jednak główne prądy i kierunki naukowe kształtowały się i ustalały pod wpływem zależnych od burżuazyjnego rządu ośrodków uniwersyteckich. Tymczasem wiele talentów tkwi w terenie — na prowincji i nie mając odpowiednich warunków, nie może ujawnić w pełni swoich twórczych zdolności.

W Polsce Ludowej polityka rządu sięga po wszystkie twórcze siły narodu i stwarza pełne możliwości dla rozwoju twórczości ujawnionej na tzw. „głębokiej prowincji“. Ministerstwo Zdrowia doceniając w pełni konieczność wciągnięcia do pracy naukowej jak najszerszych środowisk lekarskich, dąży do utworzenia jednolitego i powszechnego towarzystwa lekarskiego, którego zadaniem będzie krzewienie wśród ogółu lekarzy, niezależnie od specjalności nowoczesnych zdobyczy naukowych i pogłębiania wiedzy lekarskiej przez zwoływanie zjazdów, posiedzeń naukowych, zebrań klinicznych itp., na których omawiane by były te zdobycze naukowe i które pozwoliłyby lekarzom śledzić za postępem współczesnej wiedzy lekarskiej.

Takim właśnie celom służyć będzie I Naukowy Zjazd Lekarzy Województwa Rzeszowskiego, którego znaczenie urasta do poważnego wydarzenia. Program zjazdu i obsada referentów przedstawia się niezwykle interesująco.

Prof. A. GRUCA, laureat Nagrody Państwowej, będzie mówił o współczesnych poglądach na leczenie gruźlicy kostno-stawowej, cierpieniem której według statystyki dotkniętych jest w Polsce ok. 60 tys. ludzi.

Prof. MANTEUFFEL, laureat Nagrody Państwowej przedstawi nowe osiągnięcia w zakresie chirurgii klatki piersiowej — sprawę, w dziedzinie której medycyna uzyskała w ostatnich czasach szczególnie rewolucyjne wyniki. Leczenie nowotworów i ropni płuc, chirurgiczne leczenie gruźlicy płucnej za pomocą tzw. therakoplastyki, wreszcie udostępnienie do zabiegów operacyjnych śródsierdzia i przełyku — oto problemy, które poruszy w swym referacie prof. Manteuffel.

Jako koreferent w tych sprawach wystąpi znakomity phitisiolog dr RZEPECKI z Zakopanego — odznaczony państwową nagrodą naukową za pracę w zakresie chirurgii płucnej.

Klinika warszawska chirurgii dziecięcej będzie reprezentowana przez prof. KOSSAKOWSKIEGO — krajowego specjalistę w tej dziedzinie, niestrudzonego pioniera tej nowej dyscypliny lekarskiej, autora bardzo wielu poważnych prac naukowych oraz dr PORADOWSKĄ zaszczytnie wyróżnioną nagrodą państwową za znakomite opracowanie patologii i leczenia oparzeń. Jest rzeczą wiadomą, że od oparzeń ginie wiele osób, szczególnie dzieci, ponieważ nie zawsze postępowanie zgodne jest z nowoczesnymi wymogami leczenia.

Dalszym tematem zjazdu będzie coraz bardziej rozpowszechniające się leczenie snem, oparte na teoriach słynnego fizjologa Pawłowa. Sprawę tą przedstawi prof. Goldschmied z Akademii Lubelskiej, znakomity znawca tego przedmiotu. Prof. KUNICKI z Krakowa będzie omawiał leczenie chirurgii rwy kulszowej, — popularnie zwanej ischiasem, a prof. STEFANOWSKI z Akademii Łódzkiej, przedstawi w wyczerpującym referacie rozpoznawanie wczesnych raków żołądka.

Nadto w programie zjazdu omawiana będzie choroba Heine-Medina, tzw. paraliż dziecięcy, która w ostatnich czasach szczególnie niepokojąco szerzy się w krajach zachodnich, również choć w mniejszym stopniu w Polsce i Czechosłowacji. Ostatnio odbył się w Kopenhadze Międzynarodowy Zjazd Lekarzy z udziałem wybitnych specjalistów z całego świata z naukowcami radzieckimi na czele, który zajmował się epidemiologią i leczeniem choroby Heine-Medina. Delegacja radziecka z prof. Winokarowym na czele w drodze powrotnej zatrzymała się w Polsce i zapoznała naszych lekarzy z najnowszymi zdobyczami nauki w tej dziedzinie. Referentami na zjeździe w Rzeszowie na ten temat będą profesorowie: BOGDANOWICZ i CHROBONI z Warszawy oraz doc. GIZA z Krakowa.

Zjazd, na którym omawiane będą tak ważne zagadnienia lekarskie, budzi ogromne zainteresowanie nie tylko wśród lekarzy, ale i wśród całego społeczeństwa rzeszowskiego.

Na zjazd przybędzie minister zdrowia dr SZTACHELSKI oraz min. DR MICHEJDA.

Dwa zwycięstwa teatru Ziemi Rzeszowskiej

W ubiegłą niedzielę, w Państwowym Teatrze Ziemi Rzeszowskiej odbyła się uroczystość wręczania Państwowych Nagród Artystycznych wyróżnionym na Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych artystom — Stanisławowi Moskalewiczowi i Andrzejowi Kuryłle — oraz całemu zespołowi technicznemu.

Tak się złożyło, że nagrodzeni artyści pochodzą z jednego województwa. Wydała ich ziemia krakowska. I choć różne były drogi, które zaprowadziły ich na deski sceniczne — obaj od

Stanisław Moskalewicz w roli Wróbla

najmłodszych lat marzą o scenie i pokonując trudności, jakie piętrzyły się przed nimi w zdobyciu wykształcenia teatralnego, dochodzą do celu.

STANISŁAW MOSKALEWICZ — świetny odtwórca roli kułaka Wróbla w sztuce Warmińskiego „Zwycięstwo“ — to syn krakowskiego szofera. Utraciwszy w młodości ojca, zarabia statystowaniem w teatrze im. Słowackiego na opłacenie czesnego w gimnazjum i, aby pomóc matce w utrzymaniu rodziny. Dzięki pomocy kolegów-aktorów — kończy w roku 1939 szkołę dramatyczną w Krakowie. Niestety wybuch wojny i okupacja przerywają mu rozpoczynającą się karierę artystyczną.

Pracując w czasie okupacji jako robotnik kolejowy — Moskalewicz zżywa się z środowiskiem kolejarskim i po wyzwoleniu organizuje pierwszy „Teatr Kolejarza“ przy ZZK w Krakowie, który działa do chwili obecnej. Stale pogłębiając swoje kwalifikacje artystyczne, Stanisław Moskalewicz występuje kolejno w teatrach Rzeszowa, Kalisza, Kielc i znów... Rzeszowa, w którym jak sam twierdzi „czuje się bardzo dobrze i pragnie swą pracą przyczynić się do krzewienia kultury w naszym województwie“.

Z celniejszych ról Moskalewicza należy wymienić rolę Antoniego w sztuce „Wczoraj i przedwczoraj“ Maliszewskiego, Jonasa w „Pieją koguty“ Bałtuszisa i ostatnio kułaka Wróbla w „Zwycięstwie“.

*

ANDRZEJ KURYŁŁO pracuje na scenie dłużej od Moskalewicza. Przed wojną, przez 11 lat już grywa na scenie teatrów poznańskich. Statystowanie w teatrach umożliwiło mu „dociągnąć“ do matury i ukończyć szkołę dramatyczną.

Specjalnością Kuryłły są role komiczno-charakterystyczne. Ci, którzy go widzieli w roli Chudogęby w „Wieczorze Trzech Króli“, Hortenzjo w „Poskromieniu złośnicy“, Frania w „Szczęściu Frania“ czy Pogatowicza w „Grubych Rybach“ — długo pamiętają świetnego odtwórcę.

Po wojnie artysta przez 3 lata grywa na scenach Poznania, Lublina i Bydgoszczy.

Nagrodzenie Andrzeja Kuryłły za rolę Biedniaka Zajączkowskiego zbiega się z ćwierćwieczem jego pracy scenicznej.

Mówiąc o swych wrażeniach

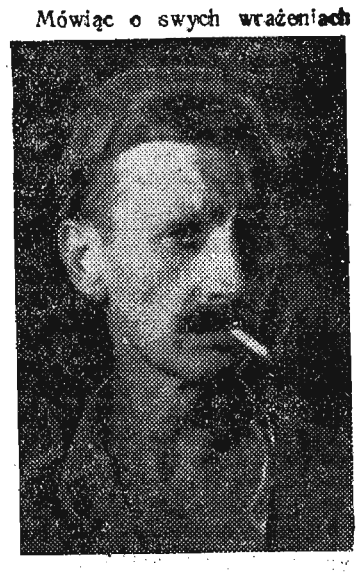

Andrzej Kuryłło w roli Zajączkowskiego

z pracy w Rzeszowie Kuryłło oświadcza, że tak jak kolega Moskalewicz „czuje się u nas, jak u siebie w domu, dzięki temu, że znalazł życzliwe przyjęcie u publiczności, którą nigdy nie zawiedzie“.

A. L.

I my pracowaliśmy na zaoszczędzonym materiale

Kiedy dowiedzieliśmy się, że sztukę J. Warmińskiego „Zwycięstwo“ grać będziemy w ramach Festiwalu Współczesnych

Dyrektor teatru wręcza kierownikowi zespołu technicznego Państwową Nagrodę Artystyczną.

Sztuk Polskich, od razu zdaliśmy sobie sprawę z odpowiedzialności jaka spoczywa na pracy całego zespołu techniczne go.

Przed przystąpieniem do pracy nad „Zwycięstwem“ badaliśmy w pierwszym rzędzie siebie.

Co tu zresztą dużo mówić. Każdy z nas kocha swój zawód i nim trafił do wymarzonego teatru pokonał wiele trudności. Przecież Kędziorowski 15 lat pracował jako kowal u obszarnika Raciborskiego — marząc zarazem o pracy w teatrze. Przecież każdy z nas za sanacyjnych rządów zarabiając w różnych zawodach na chleb, myślał o teatrze... A teraz mamy zawieść? Nie!

Zadanie było trudne. Dekoracje „Zwycięstwa“ wykonać trzeba było w ciągu 7 dni, oszczędzając zarazem na materiale. Zabraliśmy się do pracy.

Z robotą byliśmy gotowi nie w 7, lecz w 4 dni. Ze starej dekoracji powstały nowe ściany, okna i wnętrze. Na tej żmudnej przeróbce oszczędziliśmy 900 zł. Pierwsze „zwycięstwo“ było już poza nami. Nie koniec jednak na tym. Druga z najważniejszych prac, to szybka i właściwa zmiana dekoracji podczas przerw przedstawienia. W pierwszym akcie dekorację rozbieramy całkowicie, mając 10 minut czasu. Postanowiliśmy te czynności wykonać w ciągu 5 minut, zaś pod gong, gdzie zmienia się jedynie fragmenty pokoju, — czas pracy skrócić z 2 minut do 1 minuty.

Cały zespół techniczny dokładnie opracował swe czynności. Do Tadeusza Nowaka należało klamrowanie kulis, by trzymały się całości. Całością zaś ustawu kierował Mieczysław Bułaś. Podpórki usztywniające ściany dekoracji przykręcał Aleksander Kędziorowski, a elektryk Marian Calow ustawiał reflektory, zmieniając zarazem odpowiednio kolory. Pomagał mu w tym Zbigniew Ostrowski, którego specjalnością jest usuwanie awarii. Ostatnią pracę, zamykającą czynności zespołu technicznego wykonuje rekwizytor Józef Tondera, którego zadaniem jest jak najszybciej dostarczyć właściwe rekwizyty aktorom na scenę.

Tak więc podczas przedstawień sztuki festiwalowej „Zwycięstwo“ osiągnęliśmy sukces, zdobywając dyplom honorowy i państwową nagrodę III stopnia w wysokości 7.500 zł.

Nagroda zobowiązuje nas do jeszcze bardziej wydajnej pracy i do zwiększenia wysiłku nad podniesieniem poziomu artystycznego teatru.

ST. WICZKOWSKI
Kierownik zespołu

LECZENIE SNEM

Zasłużony działacz nauki profesor F. Andrejew wynalazł i opracował metodę leczenia chorób wewnętrznych długotrwałym snem. Za swoją pracę, która znalazła znakomite zastosowanie w praktyce F. Andrejew otrzymał Nagrodę Stalinowską.

Fiodor Andrejew jest poważnym uczonym — nowatorem, który w swych pracach opiera się na materialistycznej nauce Pawłowa o wyższej czynności nerwowej. W jego osobie kojarzą się szczęśliwie parafizjolog, terapeuta i psychiatra. Profesor F. Andrejew wzbogacił radziecką naukę metodyczną opracowaniem takich ważnych zagadnień, jak przywracanie życia organizmowi, znajdującemu się na krawędzi życia i śmierci, patologia serca, wpływ gruźlicy na organy wewnętrzne, leczenie snem oraz szereg innych badań.

Przedstawiciel prasy zwrócił się do profesora F. Andrejewa z prośbą, by opowiedział o swej nowej metodzie leczenia. Poniżej zamieszczamy odpowiedź uczonego.

W zaciemnionej sali szpitalnej, zupełnie izolowani od wszelkich wpływów zewnętrznych, leżą chorzy. Śpią oni, głęboko i długo. Ich sen trwa przeciętnie po 20 godzin na dobę. Co 3—4 godziny wprowadza się do organizmu chorego środek nasenny, celem przedłużenia snu. Ten właśnie sen stanowi lekarstwo. Upływa pewien czas — i chory wraca do zdrowia.

Przekonano się, że większość chorób wewnętrznych, poddających się z trudnością lub nie poddających się wcale zwykłemu leczeniu, jak wczesna hipertonia, wrzód żołądka, astma oskrzelowa, szereg chorób skórnych, choroby nerwowe i inne mogą być wyleczone za pomocą długotrwałego snu. Ten sposób leczenia zacząłem stosować od roku 1943. W ciągu siedmiu lat przez moje ręce przeszło około 700 chorych, przy czym zdołano zbadać nawet najodleglejsze rezultaty leczenia. W większości wypadków okazywały się one skuteczne i trwałe. Obecnie nową metodę stosuje się szeroko w klinikach i szpitalach Moskwy, Leningradu i innych miast. Opracowana przeze mnie metoda leczenia snem, stała się możliwa tylko dzięki ogromnym osiągnięciom radzieckiej nauki o fizjologii.

Na czym polega istota nowej metody? Na tym, że zrywa ona ostatecznie z poprzednimi, niesłusznymi założeniami medycyny teoretycznej, z prymitywnymi wyobrażeniami o organiźmie ludzkim.

Chodzi o to, że w ciągu stuleci panował w medycynie dwoisty pogląd na człowieka: życie psychiczne i cielesne było sztucznie oddzielane i traktowane jako dwa niezależne elementy. Nauka lekarska badała narządy wewnętrzne człowieka, jako samodzielne, badała je tak, jakby nie były one niczym związane z centralnym układem nerwowym. Na tym poglądzie opierał się również znany uczony niemiecki Virchow. Chorobę uważał on za zaatakowanie poszczególnego narządu, a nie całego organizmu. Medycyna leczyła chory narząd, a nie cały organizm. Ta błędna zasada medycyny teoretycznej, ignorująca stan ogólny i warunki życiowe człowieka, powodowała też przy leczeniu chorób wewnętrznych te niepowodzenia, jakie uważano prawie za nie do pokonania.

Tak więc, chociaż może się to wydać paradoksalne, medycyna, nauka najbardziej zbliżona do człowieka, stała daleko odeń i od jego życia. Poza obrębem uwagi nauki medycznej i lekarzy, pozostawało całe różnorodne życie człowieka, wszystkie procesy, które zachodziły w nim w przeszłości, nie tylko fizjologiczne, lecz również psychiczne, zwłaszcza te ostatnie. A tymczasem życie psychiczne człowieka nie tylko odróżnia go głęboko od zwierzęcia, ale stanowi również potężny czynnik, wpływający na organizm cielesny.

Rewolucyjność rosyjskiej, radzieckiej nauki, która zawsze kroczyła i kroczy szlakami nieutorowanymi, wyraziła się w tym, że ona pierwsza zrozumiała i proklamowała zasadniczy związek duchowego życia człowieka i jego organizmu fizjologicznego. Pierwsze kroki w tym kierunku poczynili rosyjscy uczeni Pirogow, Botkin, Zacharjin. Powtarzali oni niejednokrotnie, że leczenie chorób wewnętrznych trzeba kojarzyć z oddziaływaniem na czynniki psychiczne. Jednakże zasada ta nie mogła być włączona w praktykę, ponieważ ówczesny stan nauki nie sprzyjał temu.

Istotnie, przed Pawłowem nauka lekarska nie wznosiła się do naukowo - materialistycznego pojmowania czynności psychicznych. Wielki Pawłow, który marzył o bezkresnym rozszerzeniu horyzontu nauki, wykrył prawo wyższej czynności nerwowej, prawo fizjologii mózgu. Odkrycie Pawłowa oznaczało początek nowej epoki w fizjologii, w całej nauce medycznej. Odtąd nie można było sztucznie rozdrabniać jednolitego, skomplikowanego człowieka. Mózg — to ośrodek, wyrażając się przenośnie, prawdziwy regulator całego organizmu. Mózg rządzi wszystkim, oddziaływa na wszystko. Nie ma organów niezależnych. Nie żyją one samodzielnie. Są one nierozerwalnie powiązane jeden z drugim licznymi nićmi, schodzącymi się w mózgu. Najmniejsza zmiana w jednym organie odbija się na innym. Cały organizm podlega badaniu w jego skomplikowanym całokształcie.

Jednakże proste prawdy Pawłowa utwierdziły się po dokonaniu licznych doświadczeń, przeprowadzanych w ciągu dziesięciolecia z całym niezmożonym uporem, energią, twórczą inicjatywą, właściwym uczonym radzieckim. Pawłow uzyskiwał u psów eksperymentalne (sztuczne) neurozy, które z kolei wywoływały różne porażenia skóry, stawów. Członek akademii A. Spierański ustalił decydującą rolę układu nerwowego w pochodzeniu procesów patologicznych (chorobowych). Duże znaczenie posiadają badania członka akademii K. Bykowa o związku kory mózgowej z organami wewnętrznymi. Okazuje się, że w pewnych wypadkach kora mózgowa zmienia gwałtownie czynności organów wewnętrznych. Stwierdzenie tego związku rzuca światło na ważne zagadnienie zależności choroby od całego poprzedniego życia człowieka, bowiem mózg posiada właściwość przechowywania wszystkich zachodzących w nim procesów (pamięć).

W przeciwieństwie do zwierząt, człowiek obdarzony wolą, może panować nad swymi emocjami, poskramiać je, ale nie może zapobiec lub zatrzymać zmian, zachodzących już w narządach wewnętrznych, wskutek tych lub innych stanów duchowych. Tak więc, zmartwienie lub radość, na przykład, to nie są zwyczajne akty psychiczne, przechodzące bez śladu, lecz są to stany, pociągające za sobą różnorodne fizjologiczne i biochemiczne przesunięcia w organiźmie. Emocje pozytywne podwyższają działalność życiową organizmu, negatywne — tłumią je. Emocje długotrwałe wywołują odpowiednie trwałe zmiany w narządach wewnętrznych i procesach w organiźmie. Stąd chroniczne schorzenia wewnętrzne, do których organizm się przystosowuje i przywyka o tyle, że stają się one jakby jego częścią, jego właściwością.

Teraz wyobraźcie sobie, że dziedzina podkorowa mózgu z tych lub innych powodów wypowiedziała posłuszeństwo wyższemu oddziałowi — korze mózgu, kierującemu narządami wewnętrznymi i procesami fizjologicznymi: wyobraźcie sobie, że ta dziedzina zaczyna działać bezładnie, bez kontroli. Wywoła to oczywiście, różne zakłócenia w działalności narządów wewnętrznych, tj. choroby. Jakżeż przywrócić normalny stan organizmu: oddziałując na narząd, w którym nastąpiło zakłócenie, czy na mózg, którego rozstrój spowodował rozstrój narządu wewnętrznego? Oczywiście, że ostanim sposobem. A cóż trzeba w tym celu uczynić? Czym można oddziaływać na mózg, na centralny układ nerwowy?

Stawiając sobie to pytanie, nie mogłem przede wszystkim nie pomyśleć o nauce wielkiego Pawłowa, według którego sen stanowi potężny środek przywrócenia normalnego stanu zmęczonych i wyczerpanych komórek nerwowych. Właśnie dlatego Pawłow uważa sen za ochronne zahamowanie czynności. A jeśli działanie snu jest tak uzdrawiające, jeśli sen stoi na straży organizmu i może stanowić swego rodzaju „lekarstwo", to trzeba się do niego uciec.

Dlaczego jednakże, w celu tego oddziaływania potrzebny jest długotrwały sen? Dlatego, że układ nerwowy wraca bardzo wolno i z trudnością do stanu normalnego. Sen trwający krócej, nie dałby trwałego efektu, jaki daje sen długotrwały. Należy zaznaczyć, że długotrwały sen nie wywołuje żadnych skutków szkodliwych. Najstaranniejsze badania chorych po długotrwałym śnie nie ujawniły żadnych zakłóceń, ani ze strony czynności psychicznej, ani ze strony czynności fizjologicznych organizmu.

Przeciwnie, pod dobroczynnym wpływem snu zmienia się nadzwyczaj reaktywność chorego. Nastrój przygnębienia, nerwowość, skłonność do irytacji zmienia się na spokojny, zrównoważony stan, pełen radości życia.

Co uważam zasadniczo za nowe i ważne w tej metodzie? Metoda ta ustala, że choroba to nie jest przypadkowy epizod w życiu organizmu, lecz tkwi głęboko w całym poprzednim życiu człowieka — psychicznym i cielesnym. W tej metodzie znalazła swój wyraz postępowa idea radzieckiej nauki medycznej — badać całą złożoność procesów fizjologicznych w nierozdzielnie jednolitym organiźmie. Kierując się nauką Pawłowa, nowa metoda stosuje tę naukę w życiu i swoją skutecznością dowodzi nie po raz pierwszy, wielkiej siły twórczej tej nauki. Nowa metoda mogła powstać tylko na gruncie nauki radzieckiej, bowiem nauka ta kieruje się materialistycznym światopoglądem, rozpatruje zjawiska w ich całokształcie i — stawiając sobie za zadanie służenie człowiekowi — stale szuka do tego nowych dróg".

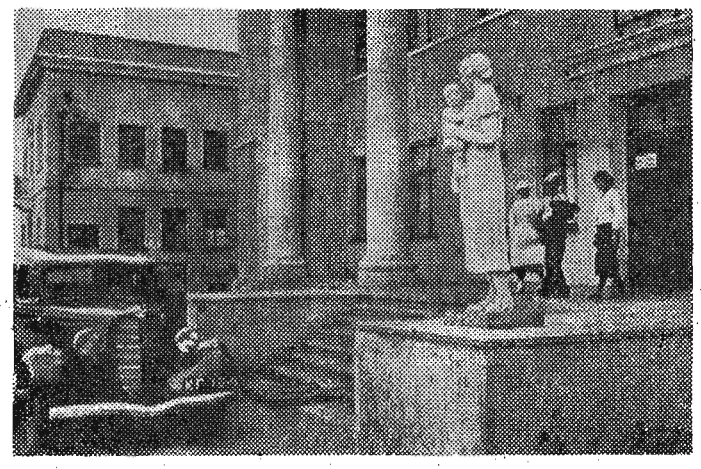

Zakład położniczy w jednym z oddalonych ośrodków przemysłowych Wschodu — w Karagandzie. Górnik T. Sanelejew przyjechał po żonę i nowonarodzonego synka.

JEDEN NARÓD JEDEN CEL

Historia amerykańskich Murzynów — to historia nie słychanych cierpień i mąk wielu pokoleń. Płynęły lata, zmieniały się warunki historyczne, sytuacje, lecz Murzyni mimo licznych deklaracji i obietnic im rzucanych, pozostawali pozbawionymi praw i prześladowanymi ludźmi.

„...Położenie Murzynów w Ameryce — pisał Włodzimierz Iljicz Lenin — niegodne jest cywilizowanego kraju: kapitalizm nie może dać całkowitego wyzwolenia ani nawet całkowitej równości".

W dzisiejszej Ameryce Murzyni nadal pozostają w sytuacji niewolników. Tak samo jak przed osiemdziesięciu laty pozbawieni są elementarnych wolności obywatelskich, ich godność ludzka poniżana jest na każdym kroku, sytuacja gospodarcza beznadziejna, przez całe życie nad głowami ich wisi demoklesowy miecz sądów Lyncha.

Amerykańska propaganda za parawanem demagogicznych chwytów stara się ukryć przed oczyma całego świata zmasakrowane ciała Murzynów na amerykańskich autostradach, obrócone w ruiny przez ku-kluxklanowskie bandy nędzne mieszkania czarnych, murzyńskie getta, gdzie, zgodnie z rasistowskimi wymogami, zegnano jak bydło setki tysięcy ludzi — stara się ukryć barbarzyńskie prześladowania 15 milionowego narodu.

Autor książki „Jeden naród" Stegner opowiada, że gdy nauczycielka jednej z murzyńskich szkół spytała w klasie, na jaką karę zasługuje Hitler za wszystkie cierpienia, jakie przez niego znosiła ludzkość, uczennica Murzynka odpowiedziała: „Przemienić Hitlera w Murzyna i osiedlić go w Ameryce". W naiwnej odpowiedzi małej Murzynki z wielką siłą przemówił ból i gniew odczuwany przez naród murzyński od starców poczynając, a kończąc na najmłodszych jego przedstawicielach, naród który poznał już uroki „amerykańskiego stylu życia".

Obecnie burżuazja amerykańska dopuszcza się nowego oszustwa w stosunku do murzyńskiego narodu. Reakcyjna prasa USA rozpisuje się o niedalekiej dla Murzynów „erze wielkiego wyzwolenia", łącząc tę nową erę z agresywnymi planami monopolistycznej kliki Stanów Zjednoczonych.

Lecz dzisiaj koła rządzące nie zdołają oszukać nieszczęśliwego narodu murzyńskiego. „Murzyni całego świata nie będą walczyli przeciwko Związkowi Radzieckiemu — oświadczył Paul Robeson — uczynią wszystko, by obronić kraj, który na przestrzeni jednego pokolenia uporał się z wiekowym zacofaniem, wchodzących w jego skład mniejszości narodowych".

Sympatie wszystkich postępowych ludzi na świecie są po stronie ciemiężonych Murzynów. I tak samo jak rasowa teoria hitlerowców i ich praktyka rasowej nienawiści doprowadziły do tego, że wszystkie miłujące wolność narody stały się wrogami faszystowskich Niemiec, tak i amerykańska reakcja, szerząca rasistowską psychozę i powtarzająca gebelsowskie teorie rasowej wyższości — znienawidzona jest przez wszystkich uczciwych ludzi.

Korzenie rasizmu tkwią w samej istocie politycznego i gospodarczego systemu amerykańskiego.

„Głównym źródłem rasizmu — pisze amerykański publicysta E. Montague — jest nasz system ekonomiczny z jego sprzecznościami, próżnią moralną, nędzą i wojnami ,które rodzi. Rasowa nietolerancja — to środek rozpętywania agresji".

Gwarancją rzeczywistego wyzwolenia Murzynów i ich zwycięstwa nad ciemiężcami jest coraz mocniejsza jedność amerykańskich ludzi pracy — czarnych i białych. Sojusz klasowy Murzynów i białych wielokroć jest silniejszy od sztucznie rozniecanego rasowego antagonizmu.

„Inny jest tylko kolor naszej skóry, a kolor krwi jest taki sam — zdobi on nasze sztandary, sztandary walki o lepszy los prostego człowieka" — te szczere, pełne głębokiego sensu słowa starego Murzyna — robotnika, zaczerpnięte przez nas z postępowej gazety murzyńskiej, mówią o dojrzałej politycznej i społecznej świadomości przodujących amerykańskich robotników walczących o swoje wyzwolenie.

JULIAN GOSLAR — BOJOWNIK O SPRAWĘ LUDU

Wśród wielu rewolucyjnych działaczy Ziemi Rzeszowskiej wybija się postać Juliana Goslara, nieustraszonego bojownika o wolność ludu. Julian Goslar — syn kolonisty niemieckiego pochodził z rzeszowszczyzny. Jako dwudziestoletni uczeń gimnazjum przejął się hasłami Towarzystwa Demokratycznego, propagując wśród młodzieży hasło „Wszystko dla ludu, przez lud". Goslar zakładał kółka samokształceniowe, wyjeżdżał do okolicznych miasteczek i wsi, gdzie szerzył propagandę rewolucyjną, agitował za powstaniem.

Jasne, że szlachta widząc w działalności Goslara dążenia do zniesienia pańszczyzny i dania chłopom swobody — zaczęła walkę z jego poglądami, propagując hasło „dla ludu ale nie przez lud".

Jesienią 1845 roku Goslar wydaje odezwę do chłopów, domagając się w niej walki z zaborcą i zniesienia pańszczyzny. Rewolucyjna jej treść zaniepokoiła szlachtę i zaborców. Gdy brat Goslara — Jan został schwytany za kolportaż, sam Goslar musiał uchodzić na Węgry przed pogonią policji.

Odezwa wywołała szeroki oddźwięk. Edward Dembowski jako jeden z przywódców powstania, wierzył, że głoszenie chłopom zasad demokratycznych porwie za sobą masy ludowe. Członkowie Towarzystwa Demokratycznego natomiast „głosili", że powstanie należy oprzeć na inteligencji miejskiej oraz rozpocząć propagandę wśród chłopów.

Dembowski wierzył jednak, że istniejące stosunki muszą się zmienić. „Przyjdzie chwila — pisał — gdy lud cierpieć nie będzie i nie będzie panów ani chłopów tylko ludzie. Ludzkość dojdzie do ustroju powszechnej sprawiedliwości".

Szlachta idąc drogą intryg dążyła do opanowania władzy powstańczej.

Goslar współpracując z Dembowskim i grupą oddanych przyjaciół zwalczał szlachtę, zakładając komitety powstańcze, do których wstępowali: górnicy, robotnicy, rzemieślnicy i chłopi.

W przebraniu przejeżdżał Dembowski całą Galicję wymykając się z rąk władz „pokazywał się i znikał jak ognik ciemnej nocy na bagnach, jak duch wymarzony w pojęciach ludu, nie znał niebezpieczeństwa, poświęcenie uważał za obowiązek", — pisano o nim.

Rząd austriacki przez swoich emisariuszy zaczął prowadzić oszukańczą agitację wśród chłopów głosząc, że walka rewolucjonistów jest skierowana przeciwko chłopom, że zniesienia pańszczyzny chłopstwo powinno oczekiwać od jedynie od rządu wiedeńskiego".

Goslar w tym czasie wracał z Węgier, gdzie otrzymał przyrzeczenie rewolucjonistów węgierskich, że w razie wybuchu powstania pomogą Polakom. W sanockim, leskim i brzozowskim powstanie zorganizował Jerzy Krajewski, jednak z powodu braku sprężystej organizacji nie doszło tam do poważniejszych akcji.

Goslar prowadził w dalszym ciągu agitację na wsi. To nie podobało się reakcyjnej szlachcie, która postanowiła zgładzić wybitnego rewolucjonistę. Gdy Goslar przybył do Haczowa w powiecie brzozowskim, tamtejszy proboszcz, ksiądz Gerard Lech, zorganizował bandę, która napadła na Goslara, kłując go widłami. Goslar udając zabitego uniknął tym razem śmierci.

W Haczowie Goslar przez 2 dni starał się wyjaśnić chłopom zasady walk rewolucyjnych. Po 2 dniach aresztowano go, odstawiono do Sanoka, stąd zaś po nieudałej ucieczce odtransportowano do Lwowa, gdzie został skazany z wielu innymi na więzienie i osadzony na Morawach, w Grajgórze.

Tymczasem powstanie przybierało na sile. W Krakowie pod naciskiem mas ludowych został ogłoszony rząd narodowy. Wydano manifest, w którym powstańczy rząd wzywał wszystkich Polaków do walki ogłaszał zniesienie pańszczyzny bez odszkodowania dla szlachty

...Będzie nam wolność, jakiej dotąd nie było na ziemi, wywalczymy sobie skład społeczeństwa, w którym każdy podług zasług i zdolności z dóbr ziemskich będzie mógł użytkować, w którym ziemia dzisiaj przez włościan warunkowo posiadana stanie się bezwarunkową własnością, ustaną czynsze, pańszczyzny i wszelkie tym podobne należytości bez żadnego wynagrodzenia, a poświęcenie się sprawie narodowej z bronią w ręku będzie wynagrodzone ziemią z dóbr narodowych".

Praca Dembowskiego i Goslara przyniosła owoce. Lud chwycił za broń, by walczyć o wolność, zaprowadzić ład i sprawiedliwość społeczną. Niestety siły powstańców były zbyt słabe do prowadzenia walki z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym.

Goslar na skutek amnestii opuścił więzienie. Rok 1848 — Wiosna Ludów zastaje go w powiecie leskim w Bereźnicy. Nie bacząc na niebezpieczeństwo rozpoczyna agitację wśród chłopów. Lecz wskutek prześladowań Goslar musi uchodzić z Bereźnicy do Wiednia. Schwytany w Styrii skazany został za rewolucyjną działalność na pięć laa więzienia. W roku następnym ułaskawiony działa znowu w Galicji, głosząc zasadę, że „każdy człowiek powinien zasady rewolucyjne pomiędzy ludem rozszerzać, a to bez względu na więzienia, męki, a choćby i śmierć".

Goslar — rewolucjonista głosi zasadę internacjonalizmu proletariackiego. Przemierzał on cały kraj, chodząc od wsi do wsi, tłumacząc ludziom potrzebę walk.

Aresztowany w 1851 r. stanął poraz trzeci i ostatni przed sądem, oskarżony o działalność rewolucyjną. Tym razem otrzymał wyrok śmierci przez powieszenie.

Dnia 2 lutego 1852 r. w Wiedniu zginął jeden z wielkich bojowników o sprawę ludu pracującego, oddając swe życie za jego wolność.

Bn

Budowa Domu Kultury w Grudnej Kępskiej

Upowszechnienie nowej, socjalistycznej kultury na wsi, a w szczególności tam, gdzie istnieją już spółdzielnie produkcyjne, jest jednym z naczelnych zagadnień Wojewódzkiego Wydziału Kultury. Właściwe rozwiązanie tego zagadnienia łączy się ściśle z budową domów kultury we wsiach produkcyjnych naszego województwa. Jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym ukończy się budowę sześciu domów kultury, w tym również w Grudnej Kępskiej w powiecie gorlickim.

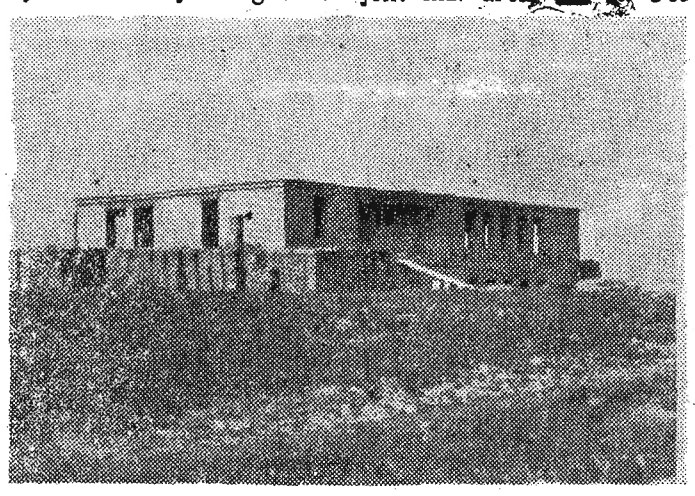

W Grudnej Kępskiej powstaje nowy dom kultury.

Plany i dokumentację dla wiejskiego domu kultury opracowano centralnie. Dla Domu Kultury w Grudnej Kępskiej przygotowali projekt inż. arch. M. K. Piechotkowie z Centralnego Biura Projektów w Warszawie.

Ogólna kubatura budynku wynosić będzie według projektu 1.620 m sześć. **Zewnętrznie** Dom Kultury **w Grudnej przypomina** staropolski **dworek** z charakterystycznym, wysokim dachem **i gankiem** z filarami.

Wewnątrz, oprócz sali widowiskowej ze sceną, kabiną i ekranem dla kina objazdowego, przewiduje się sale klubowe, pokój do pracy, bufet, dwie garderoby, urządzenia sanitarne jak natryski, wanny itp. Pomyślano więc nie tylko o potrzebach kulturalnych, ale i o podniesieniu higieny na wsi.

Dom Kultury w Grudnej, stojący na lekkim wzniesieniu, przy drodze, razem z sąsiadującą szkołą tworzyć będzie już w niedalekiej przyszłości ośrodek oświaty i kultury.

Budowę domu rozpoczęła w ostatnich miesiącach ubiegłego roku Spółdzielnia Pracy „Odbudowa" z Jasła. Zaznaczyć przy tym należy, że prowadząca budowę spółdzielnia dostarcza tylko robocizny. Cały ciężar starań o przydział materiałów budowlanych spada na inwestora, tj. na Wojewódzki Wydział Kultury w Rzeszowie.

Zwózka budulca z Biecza na miejsce budowy do Grudnej, przy braku w tym okresie mostu na rzece Ropie, nastręczała duże trudności. Mimo to budowa ruszyła tak, że wkrótce stanęły mury parteru, a kredyty przewidziane na rok 1950 zostały wykorzystane. Nie utrzymano jednak do końca tempa budowy. Robota utknęła. Brak było żelaza na budowę stropów na parterze. W chwili obecnej pozostają jeszcze do wykonania wspomniane stropy nad salami parteru, sala na poddaszu, więźba dachowa, nakrycie dachu, roboty stolarskie i wykończenie wnętrza. Według zapewnień kierownictwa prowadzącej roboty spółdzielni „Odbudowa", w roku bieżącym Dom Kultury w Grudnej Kępskiej zostanie oddany do użytku.

Sprawą budowy domów kultury we wsiach produkcyjnych interesuje się żywo Prezydium WRN, a oddział planowania wydziału kultury dokłada wszelkich starań, aby usunąć braki materiałowe i ukończyć jak najszybciej prace.

Domem Kultury w Grudnej Kępskiej interesują się też spółdzielcy z przewodniczącym spółdzielni ob. Sowińskim na czele. Dziwnym się spółdzielcom wydaje, że nie prowadzi się robót wtedy, kiedy sprzyja pogoda tylko późną jesienią, kiedy jest już zimno i pada deszcz. Wiedzą też o tym, że spółdzielnia „Odbudowa" przy odrobinie dobrej woli mogła by pożyczyć ze swego zapasu żelaza owej brakującej „bednarki", jak to już zresztą miało miejsce w pierwszej fazie budowy. Uniknęłoby się wtedy postoju na budowie. Podkreślić przy tym należy, że zwiększenie wydajności pracy na budowie, w okresie walki o obniżenie kosztów własnych, byłoby ze wszechmiar wskazane. Na wskutek biurokratycznego podejścia kierownictwo „Odbudowy" nie korzysta z własnych zasobów i trzyma się kurczowo zaleceń, że wszystkie materiały budowlane ma dostarczać na czas inwestor. Tymczasem utrzymuje się dwóch płatnych dozorców i przy przedłużającym się postoju na budowie zwiększa koszty własne.

Trzeba dołożyć wszelkich starań, by w spółdzielni produkcyjnej stworzyć jak najszybciej warunki dla rozwoju życia kulturalnego. O tym powinni pamiętać zarówno inwestor **jak i prowadząca roboty spółdzielnia pracy „Odbudowa" w Jaśle.**

Praca jest treścią jej życia

23 lata temu rozpoczęła Stefania KAZIKOWSKA „naukę" swego zawodu. Dwadzieścia trzy lata... a dziś ma dopiero trzydziesty trzeci... Wcześnie zmusiło życie do pracy to dziecko zaledwie podrosłe — żywe świadectwo kapitalistycznej nędzy i wyzysku. Zaczęła od pomagania swej matce — wdowie, która z trudem zarabiała szyciem bielizny na utrzymanie siebie wraz z trojgiem drobnych dzieci. O szkole nie mogło być mowy.

Jedyną nauką stała się dla niej nauka szycia pod kierunkiem zapracowanej matki, która przekazała córce wielkie zamiłowanie do obranego zawodu.

I dziś — jak mówi to sama z pogodnym uśmiechem na szczupłej, miłej twarzy — nie potrafiłaby się bez niej obejść. Praca zawsze była treścią jej życia, a jak ją kocha i jak umie pracować, świadczy o tym najlepiej fakt, że jest przodownicą pracy w rzeszowskiej kobiecej spółdzielni pracy „Nasza Przyszłość", wyrabiająca na swej maszynie 140 proc. normy.

Na tym jednak nie kończy się jej praca. Jest przecież i matką trojga dzieci, z których dwoje uczęszcza do szkoły podstawowej i pomaga jej w domu, a najmłodsze pozostaje na czas jej pracy w przedszkolu.

Ani jednak praca zawodowa, ani obowiązki matki i żony nie wykluczyły pracy społecznej. Kazikowska — kandydat Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i aktywna członkini Ligi Kobiet, pełni funkcję przewodniczącej rady zakładowej spółdzielni i mimo nawału pracy — wywiązuje się ze swych obowiązków bez zarzutu.

W czym tkwi tajemnica jej osiągnięć w pracy? To już z prostotą wyjaśnia sama, gdy mówi: — „Lubię pracować i chcę pracować. Bez pracy nie mogę żyć. A dziś mogę spokojnie siedzieć przy maszynie, bo wiem, że pracy mi nigdy nie braknie, a dzieci moje mają zapewnione pełne możliwości korzystania z nauki i mają przed sobą lepszą, szczęśliwą przyszłość".

Przygotowania zespołów świetlicowych do Festiwalu Sztuk Polskich

W związku z przystąpieniem zespołów świetlicowych związków zawodowych do Festiwalu Sztuk Polskich, ukazało się nakładem CRZZ 15 sztuk teatralnych, opracowanych specjalnie dla scen świetlicowych.

Są to: W. Żółkiewskiej „Awans", J. Rojewskiego „Tysiąc walecznych", J. Warmińskiego „Zwycięstwo", A. Tarna „Zwykła sprawa", K. Gruszczyńskiego „Dobry człowiek", L. Rybarskiego „W stoczni", J. Żulawskiego „Gdzieś w powiecie", A. Sterna „Górnicy", A. Maliszewskiego „Wczoraj i przedwczoraj", A. Świrczyńskiej „Odezwa na murze", L. Pasternaka „Trzeba było iskry", Gozdawy i Stępnia „Wodewil warszawski", **A. Lachowicza „Zaprzęgać konia", St.** Piotrowskiego „W rodzinnym domu", F. Zabłockiego „Fircyk w zalotach".

Każdy z egzemplarzy zaopatrzony jest w spis lektury pomocniczej, która dopomoże zespołowi w analizie problematyki występującej w sztuce. Jury oceniając pracę zespołów teatralnych będzie oceniało także ilość książek przeczytanych przez zespół w czasie pracy nad tekstem danej sztuki, ilość dyskusji przeprowadzonych w zespole oraz spotkań z przodownikami pracy i racjonalizatorami, o ile nastąpią one w wyniku dyskusji nad problematyką sztuki.

Dużą pomocą w pracy zespołów artystycznych było seminarium dla związkowych instruktorów teatralnych w Spale, w którym uczestniczyło 300 reżyserów świetlicowych. Doświadczenia seminarium spalskiego przeniesione będą na okręgi i powiaty poprzez seminaria wojewódzkie, które CRZZ organizuje obecnie na terenie całego kraju.

Czy wiecie że...

Najlepsze skrzypce w świecie to skrzypce Stradivariusa.

W roku 1666 Antonio Stradivarius jako czternastoletni chłopiec został oddany na naukę do znanej wytwórni skrzypiec w Cremonie (Włochy). Tam pracując, do wyrobu skrzypiec dobierał różne gatunki drzew. Udało mu się wreszcie dobrać drzewo, które najbardziej odpowiadało prawom akustyki. Dużą rolę odgrywał tu również układ słoi w drzewie.

W wieku lat 56 Stradivarius jest u szczytu sławy. Skrzypce robione przez niego są dziełami sztuki. Wykonane w latach 1700-1722 posiadają najbardziej precyzyjną linię, najpiękniejszy ton i wykończenie.

Stradivarius pracował niemal do ostatnich chwil swego życia. Zmarł mając 93 lata. Stradivarius wykonał około 540 skrzypiec. Instrumenty te ocenione jako dzieła posiadają swoją dokładną historię.

W czym leżała tajemnica skrzypiec Stradivariusa? Do dnia dzisiejszego mimo licznych badań nie wiadomo, czy na wspaniały ton wpływa odpowiednio spreparowany lakier, czy też tajemnica kryje się w drzewie, którego mistrz używał. Stradivarius pozostawił po sobie dzieła sztuki, które na wieki utrwaliły jego imię.

* * *

Jan Wnęk (1828-1869) chłop pańszczyźniany z Kadzówki koło Dąbrowy Tarnowskiej niezwykle uzdolniony (samouk rzeźbiarz i budowniczy), podpatrując loty ptaków postanowił spróbować lotu.

Skonstruował on „maszynę do latania" prawdopodobnie był to obecnie nazywany „ornitopter" tj. ruchome skrzydła umocowane do rąk i nóg.

„Miał na sobie popręgi, a na nogach strzemiona jak wyprostował nogi, a ręce zgiął, to się skrzydła gięły jak u ptaka" — opowiadali świadkowie lotów.

* * *

Do połowy ubiegłego stulecia wszystkie operacje odbywały się bez znieczulenia. Poprostu kilku silnych mężczyzn trzymało chorego, a chirurg krajał go „żywcem".

Czasami stosowano oszołomienie alkoholem, lub wyciągiem makowca. Również silny mróz jak twierdzili chirurdzy wojskowi armii napoleońskiej był dobrym środkiem znieczulającym.

Dopiero wybitny chirurg rosyjski Michał Pirogow zastosował w czasie wojny krymskiej eter do narkozy.

zebrał: Br.

Z książką do czytelnika

Powiatowa biblioteka w Mielcu rozpoczęła swą działalność w marcu 1948 r. W chwili otwarcia liczyła zaledwie 700, świeżo zakupionych książek. Kierowniczka biblioteki Władysława Olszewska ,z zawodu nauczycielka ,nie znała początkowo pracy w bibliotece. Zdając sobie sprawę z obowiązków ,jakie na niej ciążą zdobywała kwalifikacje bibliotekarza .Czytała fachowe podręczniki, jeździła po radę i wskazówki do bibliotekarzy w innych powiatach, a kiedy poznała tajniki wiedzy bibliotekarskiej wzięła się ostro ,wraz ze swoją współpracownicą Walerią Swół ,do pracy.

Jeszcze w roku 1948 powstał oddział biblioteki miejskiej w Mielcu oraz 4 punkty biblioteczne w powiecie: w Padwi, Przecławiu, Borowej i Tuszowie Narodowym .Na punkty te, które były zalążkami późniejszych gminnych bibliotek przydzielono początkowo po 50 książek.

W roku 1949, ministerstwo oświaty nadesłało większą ilość książek i w powiecie mieleckim powstały 3 gminne biblioteki.

W roku 1950, organizuje się dalszych 6 bibliotek gminnych oraz drugi oddział biblioteki miejskiej w Radomyślu Wielkim. Równocześnie, w miarę wzrostu księgozbioru w bibliotece powiatowej, rozrasta się sieć stałych punktów bibliotecznych w powiecie. W myśl zarządzenia ministerstwa oświaty punktów tych miało być 60. Kierownictwo powiatowej biblioteki widząc jednak konieczność rozpowszechniania czytelnictwa na wsi organizuje 84 punkty.

Po uruchomieniu bibliotek gminnych dociera się teraz z książką do każdej gromady. Często w rozległej obszarem gromadzie powstają 2 punkty biblioteczne, jak np. w Maliniu, Ujściu — Surowej.

Oprócz tego biblioteka wypożycza szkołom średnim i podstawowym komplety lektur szkolnych ,przez co ułatwia pracę zarówno uczniom jak i nauczycielom. W WSK mieleckim zorganizowano punkt biblioteczny „Młodego Robotnika".

Biblioteka powiatowa książek indywidualnie nie wypożycza. Do jej funkcji należy zasilanie w książki miast, gmin i gromad całego powiatu. Książki nadsyłane przez ministerstwo oświaty oprawia się i kataloguje, a następnie wysyła do bibliotek gminnych. Te z kolei obsługują nie tylko swoich czytelników, ale i poszczególne podległe im punkty, wysyłając do gromad komplety nowych tomów. Dzięki temu najdalej położone punkty biblioteczne mają stały dopływ i wymianę książek.

Mielecka biblioteka powiatowa posiada oprócz beletrystyki i książek młodzieżowych dział popularno - naukowy, w skład którego wchodzą dzieła filozoficzne i psychologiczne, dzieła z zakresu zagadnień społecznych językoznawstwa, nauk ścisłych, sztuki historii, literatury, historii i geografii. W bibliotece znajdują się także dzieła radzieckie.

Obecnie biblioteka w Mielcu liczy ponad 6.200 tomów. Każda biblioteka gminna posiada przeciętnie około 2.000 książek, ogółem zaś w powiecie jest około 26.000 tomów.

Ogólna liczba czytelników wynosi 6.608, w tym chłopów 2.168 robotników 598, młodzieży szkolnej 2.602, pracowników umysłowych 600, innych 640.

Kierownictwo biblioteki powiatowej przeszkala swoich pracowników na specjalnych odprawach oraz udziela indywidualnie szczegółowych informacji i instrukcji. Częste są jednak wypadki, że siły przeszkolone rezygnują z bibliotekarstwa — bagatelizując sobie pracę, czas i koszta, jakie włożono w ich szkolenie. W kontretnym wypadku ob. Stefania Jachym, zatrudniona w bibliotece w Czerminie, wielokrotnie instruowana, chociaż brała udział w 2-tygodniowym kursie bibliotekarskim specjalnie zorganizowanym w. Rzeszowie oraz w 3-dniowej konferencji kier. gmin. bibl. nagle zrezygnowała z pracy w bibliotece. Postępowanie takie jest nieuczciwe gdyż dezorganizuje pracę biblioteki.

W przeciwieństwie do ob. Jachym zasługuje na pochwałę za staranne prowadzenie gminnej biblioteki w Padwi ob. Jadwiga Uzar oraz w Tuszowie Narodowym ob. Zofia Mróz. Obie bibliotekarki są członkiniami ZMP.

Na podstawie zestawień i sprawozdań czytelnicy, którzy wykazują największą liczbę przeczytanych książek otrzymują premie. W roku 1950, z okazji Święta Pracy nagrody w postaci kompletu dzieł klasyków marksizmu otrzymali czytelnicy z gminy: Czermin, Padew, Przecław i Gawłuszowice.

Specjalne wystawy i imprezy w bibliotekach popularyzują czytelnictwo. Obecnie w Bibliotece Miejskiej w Mielcu otworzono wystawę fachowych książek pedagogicznych, autorów polskich i radzieckich.

W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w mieście i w powiecie zostaną zorganizowane wystawy literatury radzieckiej oraz specjalne propagandowe plansze. Książki radzieckie, które wniosły do naszych bibliotek świeżą, zdrową tematykę o życiu i pracy ludzi wolnego kraju — cieszą się w pow. mieleckim dużą popularnością.

Biblioteka powiatowa w Mielcu zajmuje jeden mały pokój, w którym mieści się i kancelaria i magazyn książek. Kierownictwo biblioteki stara się o przydział 2 sąsiednich sal, które są wolne, wymagają jednak remontu. Projektuje się tutaj założenie czytelni oraz magazynu książek. Zorganizowania czytelni domagają się sami czytelnicy, bowiem w bibliotece miejskiej jest urządzona tylko prowizoryczna mała czytelnia (dwa stoliki), która mieści się w jednym pokoju wraz z bilbioteką. Warto podkreślić, że oddział Miejskiej Biblioteki w Mielcu jest urządzony bardzo estetycznie i nowocześnie. Wydział oświaty przy Prezydium PRN w Mielcu winien dołożyć starań, żeby projekty rozszerzenia biblioteki zostały jak najszybciej zrealizowane.

„Z książką do czytelnika" — to nie pusty frazes kierownictwa biblioteki powiatowej w Mielcu, to zasada, którą stosują w swej codziennej działalności pracownicy bibliotek rozsianych po całym powiecie mieleckim.

M. Szacka

Miłe złego początki...

1

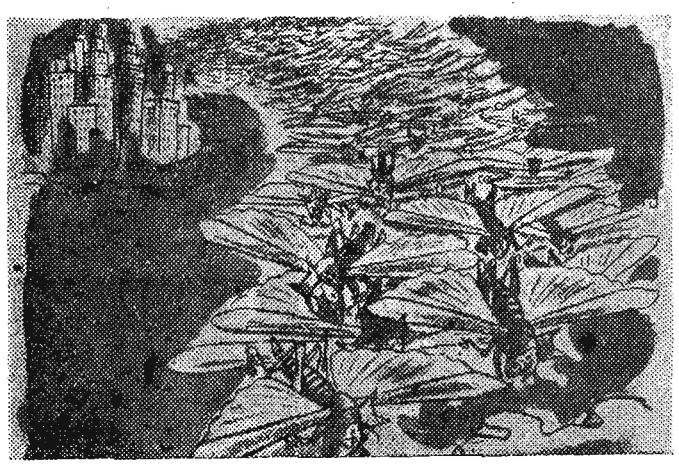

Pewnego pięknego poranka sczerniało niebo nad Atlantykiem. Powodem tego była... szarańcza, która całą armią wystartowała z Ameryki kierując się na wschód. Owady te zapragnęły złożyć wizytę dalekiej Europie.

2

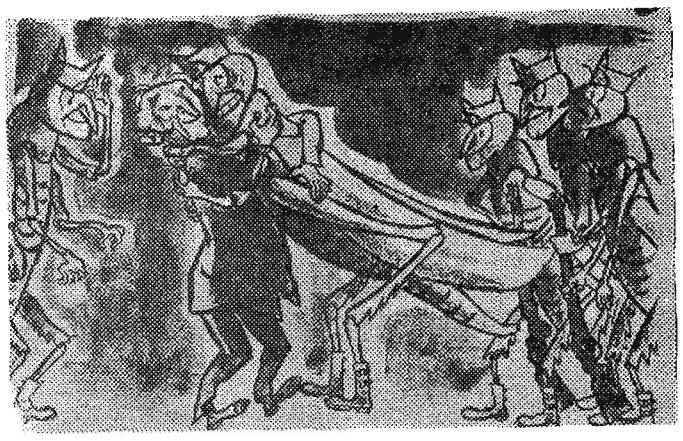

Lecz Europejczycy okazali się „niegościnni". Nikt nie chciał przyjąć „miłych" gości z za oceanu. Ale... znalazł się pewien pan — nazwijmy go Adenauer — który nie posiadał się z radości. Przy lądowaniu pierwszy przycisnął z czułością do serca dowódcę armii.

3

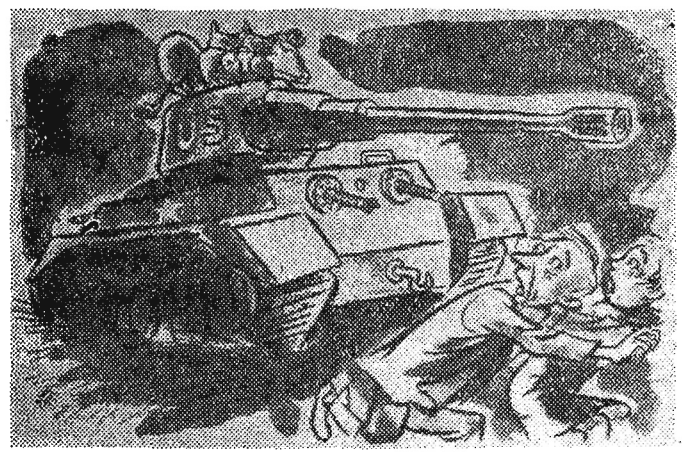

„... Żreć! żreć! żreć! wołali przybysze. Jak ciężki czołg przetoczyła się ta armia robactwa przez pola Zachodniej Europy, niszcząc wszystko po drodze i doprowadzając do rozpaczy biednych chłopów.

4

Również i w miastach szarańcza ta wzniecila niesamowity popłoch wśród mieszkańców. W biały dzień, co odważniejsi żołnierze z dzikiego Zachodu dokładnie „oczyszczali" banki i sklepy jubilerskie z ich zawartości.

5

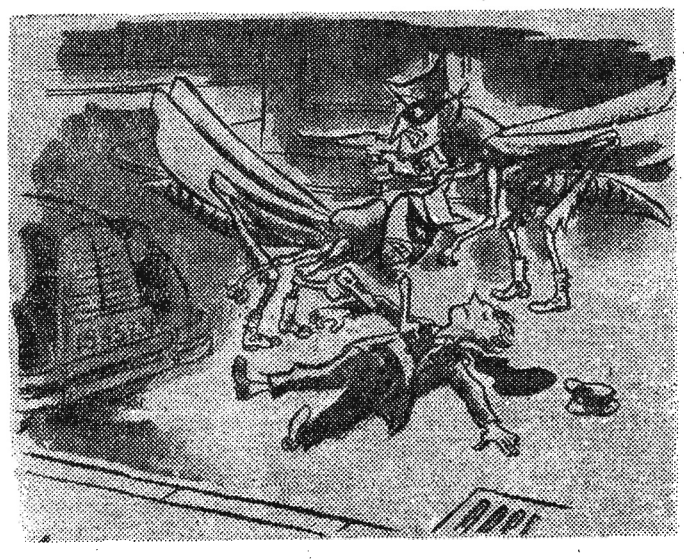

Tchórzliwsi zaś osobnicy nocą, pod osłoną ciemności „wyzwalali" szoferów z taksówek i... portfeli. Wiadomo — armia musi być zmotoryzowana...

6

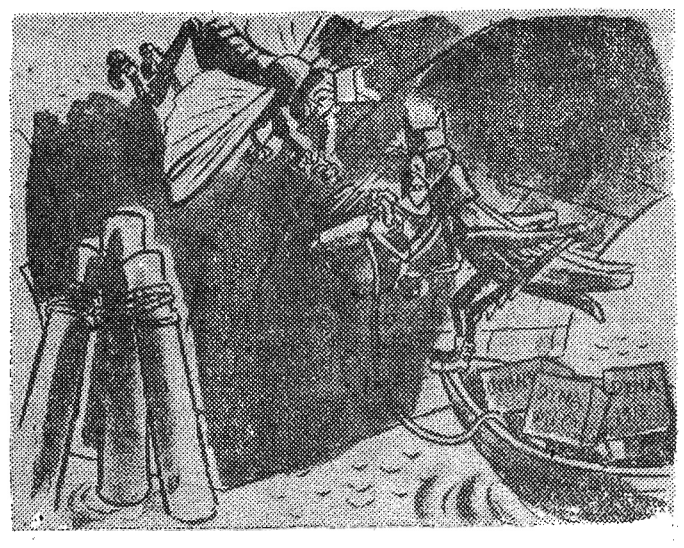

Szarańcza amerykańska to owad niszczycielski. W swej żądzy niszczenia „goście" byli nienasyceni. Głównym ich celem było zniszczyć to wszystko, co Europejczycy w ostatnich latach odbudowali. Na pierwszy ogień poszły mosty kolejowe i tunele. Przecież poco potrzebne koleje skoro ma się do dyspozycji zrabowane samochody.

7

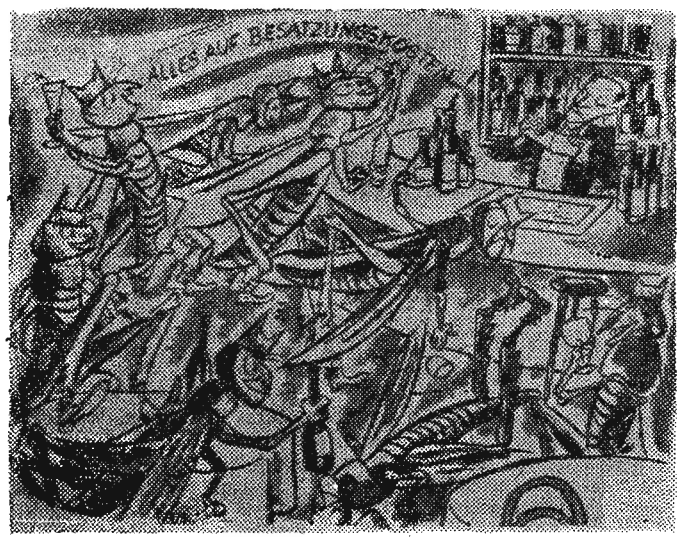

Syci zwycięstw, chwały no i znaczenia, owady wyprawiały huczne uczty, do których przygrywali im dzicy muzykanci w takt samby czy boogie-woogie. Oczywiście rachunki płacili gospodarze. Wszak tego wymaga „gościnność"...

8

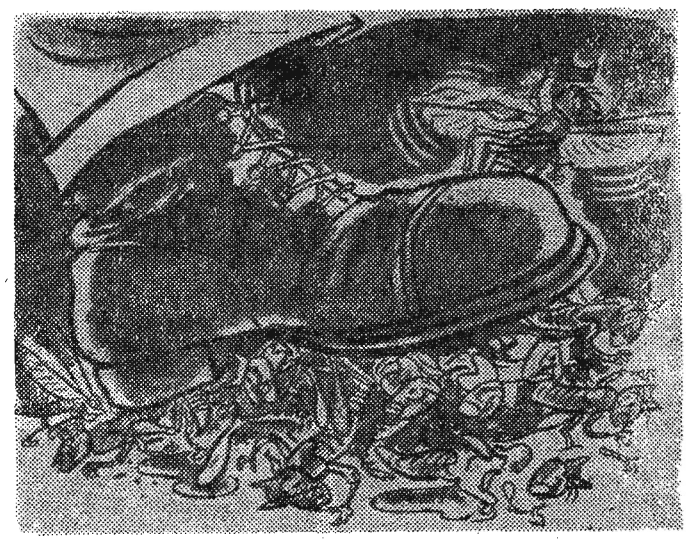

Krótko jednak trwała sielanka. Europejczycy nie docenili wzniosłych intencji gości z za „oceanu" i okazali się mało gościnni. Nie chcąc „trudzić" przybyszy uciążliwą podróżą powrotną przez cały Atlantyk — z drugiej zaś strony mając ich już dość — zrobili z armią szarańczy to... co widzicie na zdjęciu...

Opracował z tygodnika „Frischer Wind"
A. Lida

Dwa raporty komisarza Knolle

...„Zgodnie z rozkazem udałem się do Berlina-Schoneberg celem wzięcia udziału w kursie zorganizowanym przez zachodnio-berlińskie „Towarzystwo do zwalczania importu (nielegalnego) wózków dziecinnych ze Wschodnich Niemiec".

W kursie trwającym przez cały tydzień, wzięło udział około 239 uczestników wszystkich rodzajów policji. Celem kursu było pouczenie kursistów o wszystkich rodzajach i modelach wózków dziecinnych Niemiec Wschodnich, jak również przeprowadzenie praktycznych ćwiczeń unieszkodliwiania tychże, łącznie z rekwirowaniem zawartości i ewentualnym zatrzymywaniem osób prowadzących je.

Kurs zakończył się egzaminem teoretycznym i praktycznym — oba zdałem z wynikiem celującym. Odpisy świadectwa dołączyłem do moich akt personalnych".

* * *

„...Po powrocie z kursu spotkałem na „Paradem platz" panią z dziecinnym wózkiem. Dziwnym zbiegiem okoliczności model jego, stan kółek i resorów jak również i rączka wskazywały na to, że pochodzi on z Niemiec Wschodnich. Energicznie wziąłem się do rzeczy. Zatrzymałem właścicielkę wózka, oznajmiwszy jej, że jest aresztowana, wózek zaś (prawdopodobnie jeszcze nie używany) podlega konfiskacie.

W odpowiedzi na to otrzymałem dwa bokserskie ciosy, po których upadłem na bruk. Później zostało stwierdzone, że wymieniona dama była... Amerykanką — lady Gladys Peggy Strongforth, z zawodu bokser „mistrzyni ringu i sławnej „catch-an-catch-can".

Wobec powyższego przeprosiłem drogą sojuszniczkę za nieporozumienie i w porozumieniu z sędzią śledczym zaniechałem wszelkich kroków.

Dwa zęby trzonowe oraz odgryziony mi przez Amerykankę koniec ucha dołączyłem do protokółu jako załączniki".

Tłumaczenie
z „Frischer Wind"
ef-es.

Stefan Żeromski w anegdocie

Na próbach „Przepióreczki" Żeromski za każdym razem zwracał się z entuzjazmem do Jaracza, tytułując go „mistrzu". Na to Jaracz z odcieniem zażenowania zwrócił mu uwagę:

— Proszę pana, jeżeli pan tak mnie nazywa, to jakże ja mam pana tytułować?

Żeromski wyszedł z próby przed Jaraczem. Natomiast Jaracz wróciwszy do domu zastał czekający nań egzemplarz „Wiatru od morza", przyniesiony osobiście przez Żeromskiego z własnoręczną dedykacją: „A właśnie, że mistrzowi".

* * *

W roku 1921 zdarzyło się Żeromskiemu, że jadąc tramwajem na Nowy Świat, zbił szybę. Okazało się, że niema przy sobie tych 50 marek, które były potrzebne na zapłacenie szkody. Żeromski musiał wysiąść i udać się do komisariatu policji. Dyżurny przodownik nie ujawnił wybitnej inteligencji i miała miejsce następująca rozmowa:

— Imię i nazwisko?

— Stefan Żeromski.

— Zawód?

— Pisarz.

— Tak, ale jaki? Gminny czy hipoteczny?

— Nie. Zwyczajnie pisarz. Może pan najwyżej dodać polski...

*

Przy całej swojej nieśmiałości Żeromski nie był jednak pozbawiony dowcipu i przytomności umysłu.

Pewnego razu spotkał na ulicy znajomego lekarza, a z lekarzy specjalnie lubił pokpiwać.

— Mistrzu, jakże się cieszę, że pana spotykam — powiada lekarz. Proszę mnie podprowadzić, a opowiem panu interesujący wypadek z mojej praktyki. Nie zdarzyło mi się coś podobnego w życiu.

— Zapewne wyleczył pan pacjenta? — rzekł na to Żeromski.

Zebrał J. K.

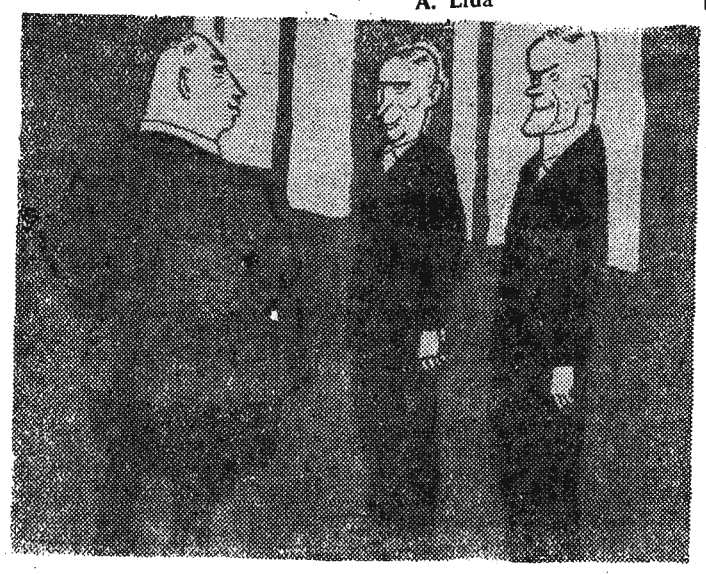

Powiedzcie mi drodzy panowie, nie służyliście przypadkiem już kiedyś w mojej kompanii?

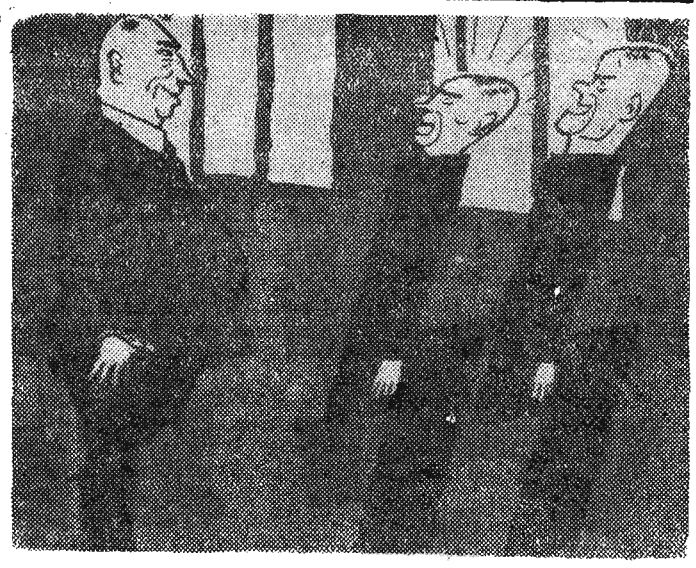

Tak jest panie Obersturmfurhrerze!